Nr 25. Kraków, 30 Stycznia — Środa. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . złr. 2·50
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . . 6 marek
Od 1 Lutego do końca Marca . . 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 29 stycznia.

Przegląd Polityczny.

Dziś zakończy się wielka debata językowa. Dwa listy wiedeńskie poniżej zamieszczone, omawiają dostatecznie kwestyą wniosku Wurmbranda, a list trzeci podaje przebieg wczorajszego posiedzenia Izby, na którem przemawiali posłowie Hausner i Plener. Przed zamknięciem dziennika spodziewamy się telegraficznego doniesienia o wyniku głosowania nad wnioskiem Wurmbranda. Mowy posłów polskich podamy później w całości.

Czeski klub przyjął deputowanego Dr Edwarda Gregra przez aklamacyą na członka. Równocześnie podziękował klub Gregrowi za jego mowę mianą w parlamencie w obronie narodowości czeskiej. Również i Drowi Riegerowi i hr. Clamowi za ich mowy wyrażono uznanie.

Klub zjednoczonej lewicy uczynił z głosowania nad wnioskiem Wurmbranda kwestyę klubową.

Komisye parlamentarne rozwijają żywą obecnie działalność. Komisya budżetowa doszła już do rozdziału „oświata.“ Przy tytule „uniwersytet w Pradze“ czescy członkowie komisyi przemawiali za rozdziałem wydziału teologicznego w Pradze. Ze strony niemieckiej podniesiono brak niemieckich księży, i tłómaczono to tem, iż wszystkie seminarya duchowne zostały zczechizowane. Minister bar. Conrad oświadczył, że ks. kardynał Schwarzenberg stara się zaradzić brakowi kapłanów niemieckich, dodając w końcu, że przeciwnym jest rozdziałowi wydziału teologicznego, gdyż przez to rzuconoby pomiędzy kler jabłko niezgody narodowej. Wczoraj obradowała komisya przemysłowa, a na porządku dziennym było powzięcie uchwały, co do formalnego traktowania przedłożenia rządowego, o zabezpieczeniu robotników i wnioski w sprawie ustawy o uregulowaniu koncesyonowanego przemysłu budowlanego.

Sprawa drugiego w tak krótkim czasie morderstwa politycznego we Florisdorfie żywo zajmuje umysły; przedmiotowi temu poświęcamy dziś wstępny artykuł. Śledztwo nie zdołało dotychczas stwierdzić identyczności osoby schwytanego mordercy, pomimo wszelkich energicznych dochodzeń. Morderca wyznaje jawnie, że był wykonawcą wyroku partyi terrorystycznej; znaczącą zaś jest rzeczą, że różni funkcyonaryusze policyjni w Wiedniu otrzymali w ostatnich dniach nowe pogróżki.

Węgierskiej Izbie posłów jeszcze w tym tygodniu ma być przedłożonem *nuntium* Izby magnatów, w sprawie projektu do ustawy o mięszanych małżeństwach. Wedle informacyj niektórych dzienników węgierskich, rząd życzy sobie zapobiedz dłuższym i namiętnym w tej kwestyi rozprawom, ażeby nie zamącić przyjaźniejszego stosunku, jaki powiodło się rządowi nawiązać z wybitniejszymi przywódcami opozycyi magnatów przez cofnięcie ustawy o małżeństwach mięszanych. Tymczasem nieprzejednani członkowie skrajnej lewicy, zamierzają właśnie prowokować debatę na wielką skalę, aby w ten sposób zmusić zarówno rząd, jak niemniej konserwatywne żywioły do złożenia jasnych oświadczeń w kwestyach, z ustawą niniejszą w związku zostających.

Nad ustawami podatkowemi ledwo się dopiero rozpoczęły rozprawy w komisyi podatkowej sejmu pruskiego, a już *Nordd. Allg. Ztg* przewiduje odrzucenie tych ustaw i wyciąga ztąd wnioski na korzyść agitacyi wyborczej rządowej. „Kiedy korona i rząd“ mówi ona, „pragną ulg dla klas niższych, stronnictwa Izby dążą do wszechwładzy parlamentarnej i poświęcają jej widokom dobro ludu. Lud będzie mógł w przyszłych wyborach ocenić, w jakiem gronie szukać swych obrońców.“ Zwracaliśmy już uwagę na tę taktykę rządową, która przyszłą agitacyą wyborczą straszy stronnictwa w Izbie w czasie obrad nad ustawami, a w razie ich odrzucenia uczynić z tego będzie chciała środek agitacyjny w wyborach.

W sejmie pruskim przychodzi właśnie na porządek dzienny etat ministerstwa spraw duchownych. Rozprawy nad nim, ile przewidzieć można, będą bardzo ożywione.

W Berlinie zebrała się Rada marynarska, która zajmuje się projektem do reorganizacyi floty niemieckiej. Główny nacisk kładą w tych obradach na powiększenie statków torpedowych, które w przyszłych walkach morskich główną odgrywać będą rolę.

Dzienniki francuskie zajmują się wywodami p. Langlois ucznia Proudhona, który w czasie dyskusyi nad kwestyą robotniczą rozwinął swój system uorganizowania korporacyj przemysłowych.

Potwierdza się wiadomość, że Courbet poczytał uderzenie na Bacninh za niemożliwe przed nadejściem dalszych posiłków. Mówią o nowej propozycyi pośrednictwa angielskiego, aby doprowadzić do układu z Francyą na podstawie oddania Bacninhu, ale z zastrzeżeniem Chinom zatoki Allong i kilku wysp panujących nad ujściem rzeki Czerwonej, na co Francya prawdopodobnie nie przystanie.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Rzymu, że wszelkie szczegóły o trójprzymierzu Niemiec, Austryi i Włoch, podane w ostatnich czasach przez *Koeln. Ztg*, nie mają żadnej podstawy, i zdaje się, jakoby były puszczone w świat, celem wywołania urzędowych zaprzeczeń, z którychby cośkolwiek pewnego wnieść można. Wstrzemięźliwość jednak, jaką sobie w tej mierze nałożyły rządy, udaremniła te usiłowania.

Wobec zbliżającej się chwili otwarcia parlamentu angielskiego, występuje coraz więcej mówców, którzy na zgromadzeniach wyborców swoich rozwijają zapatrywania swe na sytuacyę obecną. Z przemówień torysów wynika, że zamierzają wystąpić z silną opozycyą przeciw zewnętrznej i wewnętrznej polityce obecnego gabinetu. W tym duchu przemawiali w tych dniach Sir Stafford Northcote w Barnstaple, a lord Churchill w Blackpool. Szczególnie polityka Gladstona w Egipcie i upadek zagranicznego handlu angielskiego, który jest widocznym, były przedmiotem silnych nagan.

Potwierdzają się wieści, że z Indyj wysłane zostaną znaczne oddziały wojsk, pod dowództwem jenerała Macphersona, które od Suakimu aż do Massuah, mają bronić od napadów wybrzeży morza czerwonego.

Przez cały kończący się wiek trapiły społeczeństwo europejskie spiski, i raz tajne, to znów jawne dążenia wywrotu. Początek ich daleki; przyczyny nieraz głęboko sięgały w przeszłość, lub też w chwilowy ustrój naszego świata. Słowem, zdawaćby się mogło, że to nieuleczalna choroba, z którą się jednak żyje. Pozory spisków rewolucyjnych były na przemian społeczne, polityczne i narodowe; cele ich były nieodmiennie te same, wywrócenie tego, co stało; wyznaniem wiary, negacya — oczywiście, że nie mówimy tu o niektórych wyjątkowych powstaniach, wyłącznie narodowych, zmierzających roztropnie, lub nie — to inna rzecz — do zrzucenia obcego jarzma.

Sztuka spiskowania miała, jak każda sztuka, swoje świetne lub mniej świetne chwile; mówimy tu tylko ze stanowiska sztuki; raz się wydoskonalała, to znowu traciła siłę, sprężystość i energią; wogóle jednak z postępem czasu i ona szła naprzód co do środów i wykonania, — aż doszła do dynamitu, chociaż podobno jeden z konspiratorów tegoczesnych miał powiedzieć, — że rewolwer lepszy od dynamitu.

W każdym razie to pewne, że osławieni niegdyś Carbonari, byli partaczami konspiracyj w porównaniu z dzisiejszymi terrorystami. A jednak nie ulega wątpliwości, i właśnie to jest nauczającem, że pod względem etycznym, duchowym i moralnym, konspiracya rewolucyjna coraz niżej i niżej staczała się, aż zupełny zrobiła rozbrat z wszelkim idealizmem, — niosąc wszystko w ofierze najbrutalniejszemu realizmowi. Dawniej konspiracya natchnioną była nieraz, może źle zrozumiałą, ale silną, czasem żywotną żądzą wolności, to znowu oburzeniem na nadużycia społeczne i polityczne, to nareszcie używała ona do swoich celów najświętszych uczuć narodowych, aż nareszcie przemieniła się i przeistoczyła najzupełniej, najwyłączniej, najszczerzej w potwór socyalny z godłem *la bourse ou la vie*, w walkę zwierzęcą o paszę i strawę! I tak musiało logicznie się stać, skoro konspiracya rewolucyjna postawiła sobie za zadanie, obalenie nietylko bezprawia, — lecz i prawa, i jako jedyne prawo, uznała prawo obalenia, bez troski i myśli odbudowania. W tej mierze najkonsekwentniejszymi okazali się nihiliści rosyjscy, którzy twierdzą, że to co jest, najgorszem jest, a zatem trzeba to przedewszystkiem zniszczyć, nie pytając co będzie potem, — bo to będzie zawsze lepszem, niż to, co jest dzisiaj.

Ten moralny upadek konspiracyi doprowadził ją do codziennego użycia zbrodni, które od pospolitych mało się różnią; — pozbawił ją prawie zupełnie współudziału wyższych i wykształconych klas, — które dawniej spiskowały, — czy to z fantazyi, czy z temperamentu, czy w skutku złudzeń młodości, i oddały ją niemal wyłącznie w ręce najniższych warstw robotniczych i najniżej moralnie upadłych indywiduów. — Jak wszystko z końcem tego stólecia, tak i konspiracya straciła swoją poezyę. Doszliśmy do spisku mas, i to, co było dawniej dziełem wyjątkowych usposobień i ekscentrycznych — lecz zwykle niepospolitych natur, — stało się udziałem tłumów i rzemiosłem rzezimieszków. I rzecz godna uwagi, — te tłumy robotników nie spieszą dziś tłumnie z odsłoniętą piersią do walki ze społecznym, czy politycznym porządkiem rzeczy, — lecz posługują się usystematyzowaną zbrodnią z za płotu.

Nowy to dowód moralnego upadku rewolucyi, ale z drugiej strony tym sposobem, chociażby rewolucya nie miała przyszłości, — powtarzamy to, cośmy już powiedzieli o nihilizmie rosyjskim, może mieć nieustającą teraźniejszość.

Margrabia w *Bezczelnych* mówi: „zdychaj społeczeństwo.“ Dziś mógłby je gorzej przekląć, bo powiedzieć: żyj sobie z dynamitową i rewolwerową rewolucyą w brzuchu!!

I istotnie przeciw tej rewolucyi ani milionowe armie, ani, jak się świeżo niestety okazało, Uchacyusza armaty, nic poradzić nie mogą. Tu trzeba zwycięzkiej wielkiej bitwy moralnej, stoczonej z samem społeczeństwem.

Aby tę bitwę wygrać, trzeba, zdaje się, i nowej strategii, i nowej taktyki, a przedewszystkiem geniuszu wodza i zapału w żołnierzach.

Czy znajdzie się Napoleona, który tę śmiertelną stoczy i wygra bitwę?

Tymczasem nam skromnym badaczom codziennych objawów nie pozostaje, jak zapisywać coraz to nowe symptomata choroby.

Od niepamiętnych czasów były zawsze, niemal co roku, chwile, w których żywszy czuć się dał ruch w konspiracyjnym świecie europejskim.

Tajemniczy ten świat dziś więcej, niż kiedykolwiek, jest niezbadanym.

Zdawaćby się jednak mogło, że jego ruchy i obroty bardziej, niż dawniej, są usystematyzowane.

Ale i ten świat liczyć się musi z tem, co go otacza, z przewidzianemi i nieprzewidzianemi przeszkodami. W ostatnich miesiącach manifestował on się znów nieco silniej i wyraźniej.

Podczas gdy mniemano, że w Rosyi teoretyczne, czy też zasadnicze stronnictwo rewolucyjne stanowczo wzięło górę nad terrorystami, morderstwo Sudiejkina i inne wskazówki dały nam poznać ich siłę. We Francyi ruch robotniczy coraz groźniejsze przybrał rozmiary, a nareszcie niepokojące fakta zaszły w Austryi, i to u bram miłego, wesołego, bawiącego się i wcale nierewolucyjnego Wiednia, w tym Florisdorfie, do którego przybywając, czyni się rozbrat z wszelkiemi tragicznemi, a nawet poważnemi myślami.

Obok dwóch zamachów niesłychanych na ajentów policyjnych, obok dawniej odkrytej konspiracyi terrorystycznej i znanego zajścia w kościele, zaszły, rzecz dziwna, jednocześnie pospolite przerażające zbrodnie.

Czy istotnie należy to wszystko brać już tragicznie i wnosić z tych faktów o rozpaczliwym stanie społeczeństwa. Nie mniemamy. W Austryi jedna tylko konspiracya miała doniosłość i mogła być groźną dla państwa, — ta, co, działała w celach narodowych lub używała ich za środek. Tej skutki srodze dały się uczuć monarchii. Od chwili, jak w głównych swoich prawach, życzeniach i żądaniach narodowości w Austryi zadowolnionemi zostały, niema i nie może być niebezpiecznej konspiracyi, bo w Austryi góruje jeszcze i górować zawsze będzie sprawa narodowa nad innemi i ona inne swoim ciężarem przygniata. — Objawy zatem terroryzmu socyalnego, są i pozostaną, zdaniem naszem, w Austryi sporadycznemi i przemijającemi. Słusznie też dzienniki wiedeńskie przypisują je wpływom egzotycznym. To choroba wieku, to choroba ogólno-światowa, ale to nie choroba austryacka i dla Austryi śmiertelną ona nie będzie.

Że niezdrowe agitacye, że bezsumienne dziennikarstwo, podkopujące wszelką powagę, a przedewszystkiem powagę władzy, a niszczące wszelką wiarę, że w skutku tego szerząca się bezwyznaniowość religijna i polityczna przyczynić się mogą do obałamucenia umysłów i zwiększenia kontyngensu terorystycznej armii, to nie ulega wątpliwości, i tu zadaniem, obowiązkiem tak władzy, jak wszystkich zachowawczych żywiołów, jest czuwać i działać. Działać na razie, gdyby się to okazało niezbędnem, i działać na polu prawodawczem, co już rozpoczął gabinet obecny, aby czyniąc zadość słusznym potrzebom klas robotniczych, wyrwać terroryzmowi z rąk najdzielniejszą jego broń.

Ale dopóki w ludach Austryi istnieć będzie i silnem będzie przywiązanie do narodowości, dopóki tkwić ono będzie tak w niższych, jak w wyższych warstwach społecznych, a zwłaszcza w młodem pokoleniu — dopóki nie zapanuje tu bezwyznaniowość narodowa, — dopóty terroryzm rewolucyjny niema w niej przyszłości, bo najsilniejszym wobec niego wałem obronnym, jest poczucie narodowe, które on też pragnie wyrwać z serc ludzkich.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 27 stycznia.

(*a*) Nim list niniejszy ukaże się w waszym dzienniku, już może telegraf przyniesie wam wiadomość o wyniku głosowania w sprawie językowej. W chwili, w której piszę, niepodobna przewidzieć, na czem się skończy, i bardzo być może, iż skończy się na niczem, to jest, iż żaden z postawionych i postawić się mających wniosków nie uzyska większości głosów, i żadna nie przyjdzie do skutku uchwała. Byłoby to dla prawicy nie klęską wprawdzie, ani nawet porażką, ale zawsze stratą. Dla stronnictwa bowiem autonomicznego nie może to być rzeczą obojętną, czy w protokółach parlamentu austryackiego zostanie lub nie zostanie zapisaną uchwała, która odmawia Radzie państwa kompetencyi co do przeprowadzenia postanowień art. XIX ustaw zasadniczych i zaprzecza potrzebie uznania w drodze ustawodawczej języka niemieckiego, jako wyłączny język urzędowy. Oprócz wniesionych już do Izby trzech wniosków, mają jeszcze wnieść poprawki hr. Coronini, i w zastępstwie Lienbachera p. Neumayer. Przeciw jednej i drugiej poprawce będą głosować obadwa wielkie stronnictwa. Poprawka Coroniniego nie da się pogodzić z zasadami lewicy, bo z pominięciem Rady państwa przyznaje rządowi prawo do uregulowania spraw językowych, a prawica nie może na tę poprawkę przystać, nie uznając wogóle potrzeby określania właśnie teraz tych granic, w jakich język niemiecki ma być w całem państwie używany. Poprawka Lienbachera mówi o języku państwowym i pod tym względem zbliża się do stanowiska lewicy, ale równie, jak poprawka Coroniniego, nie uznaje, żeby ta sprawa należała do ustawodawczego zakresu Rady państwa. Poprawka Coroniniego wówczas dopiero będzie mogła być pod głosowanie poddaną, gdy wniosek komisyi i wniosek Grocholskiego upadną. Członkowie przeto klubu Coroniniego, jeśli im na tem zależy, żeby nad ich poprawką Izba głosowała, powinni przeciw wszelkiemu przejściu do porządku dziennego głosować, równie jak przeciw wnioskowi mniejszości komisyi, a ich głosy łatwo mogą przeważyć i doprowadzić do tego, że się żaden wniosek nie utrzyma. Prawica wprawdzie życzy sobie zamknąć dyskusyę po mowie p. Hausnera, jeżeli jednak hr. Coronini będzie chciał mówić dla uzasadnienia swojej poprawki, to trudno będzie odmówić mu głosu, przez wzgląd na poważne jego w Izbie stanowisko, a w takim razie mówiliby także jeszcze zapisani przed nim posłowie Russ i Klaicz. Wczoraj w południe Izba była już do upadłego znużona. Dyskusya obracała się w ciasnem kółku, każdy mowca wpadał na tor udeptany już przez poprzednich mowców. Zdawało się, że nikt już nie dorzuci świeżej myśli do tych, które w różnym tonie, ale w tej samej treści wypowiedziane były na pierwszych dwóch posiedzeniach. Pod względem tryumfów krasomówczych ani jedna, ani druga strona nie miała wielkiej przewagi. Wtem zabrał głos Edward Gregr i po kilku wstępnych okresach cała Izba poczuła, że powstał wielki mocarz wymowy, który wprawdzie nie potrafi wpłynąć na rezultat głosowania, bo to jest niemożebnem przy organizacyi klubowej, ale który dla honoru broni prawicy więcej uczyni, niż którykolwiek z mowców poprzednich.

Mowa ta uczyniła ogromne wrażenie. Wprawne ucho mogło wprawdzie dostrzedz, że mowca przywykł raczej przemawiać w klubach i na zgromadzeniach ludu, niż w kołach parlamentarnych. Ogień niepohamowany często z ust mowcy wybuchał, i w rzadkich tylko ustępach umiał on się utrzymać w granicach senatorskiej powagi. Ale znać było, że mowca nie wypowiada frazesów dawno opracowanych; lecz je daje tak, jak je właśnie myśl świeża i gorąca z sobą przynosi, a co większa, znać było, że mowca daje wszystko, co w głębi duszy jego tkwi, nie krępując się żadnemi postronnemi względami. Zawsze prawdą będzie to, co starożytni mawiali: *pectus est, quod facit dissertum*, w sercu jest źródło wymowy. — Przywódzcy Czechów, którzy do klubu swego nie dopuścili Gregra, słuchali zrazu z pewnem niedowierzaniem, przypuszczając może, iż naprężenie domowe odezwie się w tej mowie. Ale w końcu oni także ulegli urokowi, któremu się cała Izba poddała, i równie serdecznie dziękowali mowcy, jak wszyscy członkowie prawicy. Tylko ci mowcy, którzy jeszcze mają przemawiać, nie bez zakłopotania, choć szczerze ściskali rękę Gregra, bo każdemu z nich wyjął z ust niejedno, co powiedzieć mieli i co już zamierzonego nie wywrze wrażenia, gdy powtórzone będzie. W ogóle przyznać trzeba, że rozprawy nie ziściły tych obaw, które mieli ludzie dobrej woli. Nawet ze strony opozycyi toczone one były w sposób dość umiarkowany, i chociażby nie doprowadziły do rezultatów namacalnych, to pozostanie po nich zamiast większego rozdraźnienia, którego się obawiano, pewne uspokojenie umysłów. Pojednawcze usposobienie Polaków i ustępstwo, które uczyniła prawica, wnosząc poprawkę swoją przez usta p. Grocholskiego, przyczyniły się głównie do chwilowego przynajmniej ułagodzenia waśni.

Trudniej może będzie utrzymać dyskusyę w tych samych karbach umiarkowania, gdy przyjdzie pod obrady wniosek Herbsta o języku urzędowym w Czechach. Będzie to istny pojedynek między dwoma plemionami, które od lat wielu biją się o przewagę we wspólnem królestwie czeskiem. Niepodobna, żeby w owej sprawie rząd nie zabrał głosu, i jego będzie zadaniem, broniąc własnego stanowiska, spełnić oraz powołanie rozjemcy między zwaśnionemi stronami. Czy w rozprawie, która się toczy obecnie, rząd przyjmie udział, o tem do tej chwili ostatecznej niema decyzyi. — Byłoby w interesie prawicy, żeby hr. Taaffe powtórzył w pełnej Izbie owo jasne i stanowcze oświadczenie, jakie przed czterema laty uczynił w komisyi. Ale, jak już w ostatnim liście zlekka napomknąłem, niektóre usposobienia zmieniły się nieco od owego czasu, i byćby mogło, iż rząd, idąc raczej za interesem własnym, niż za interesem stronnictwa, będzie wolał zachować milczenie.

Wiedeń 27 stycznia.

† Rozprawy w Izbie poselskiej nad wnioskiem Wurmbranda, ukończą się we wtorek 29 t. m. Z długiego szeregu zapisanych jeszcze do głosu posłów, mówić będzie jutro tylko przychodzący z kolei poseł Hausner, przeciw wnioskowi Wurmbranda; poczem Izba zamknie rozprawy, a posłowie zapisani jeszcze do głosu, wybiorą mowców jeneralnych: mianowicie zapisani przeciw wnioskowi wybiorą ks. Jerzego Czartoryskiego, a zapisani za wnioskiem, wybiorą p. Plenera. Równocześnie przy zamknięciu rozpraw, ci, z posłów zapisanych do głosu, którzy zamierzali uczynić nowe wnioski, odczytają takowe: mianowicie odczytają swoie wnioski pp. Neumayer i hr. Coronini. Pierwszy z nich żądać będzie przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Wurmbranda, ale z innych motywów, niż p. Grocholski. Po czem przemawiać będą obaj jeneralni mowcy, ale obaj sprawozdawcy mniejszości i większości komisyi, mówić będą dopiero we wtorek, a następnie Izba przystąpi do głosowania nad postawionemi wnioskami. Rezultat tego głosowania nie jest dzisiaj zupełnie pewny. Obrachowujący dzisiaj głosy, przewidują, że może upadną wszystkie wnioski, t. j. tak wnioski umotywowanego i prostego przejścia do porządku dziennego, jak następnie i sam wniosek Wurmbranda, przedstawiony przez mniejszość komisyi. Taki rezultat nie będzie także zły.

Wśród tych rozpraw nad wnioskiem Wurmbranda, znikło prawie zupełnie z oczu mowców pierwsze pozorne żądanie zawarte w pierwszej części tego wniosku, aby oddzielna ustawa oznaczyła prawa języków krajowych, żądanie będące złudzeniem obok żądania wypowiedzianego w drugiej części wniosku, iżby prawa, przyznane językom krajowym, nie naruszały w niczem praw języka niemieckiego, uznanego równocześnie „językiem państwa;“ a cała walka parlamentarna w tych rozprawach toczy się około tego drugiego istotnego w tym wniosku żądania. Bo rzeczywiście tem drugiem żądaniem obalona jest zupełnie pierwsza część wniosku, mówiąca o równouprawnieniu wszystkich ludów monarchii i języków krajowych. Dążność wniosku Wurmbranda, scharakteryzował wczoraj krótko a dobitnie pan Gregr w wybornej swej mowie, która wielkie wrażenie sprawiła w Izbie, bo weszła w jądro sprawy. „Nie chcecie nazwać rzeczy właściwem mianem — rzekł Gregr — dlatego obwijacie ją wyrazem nieokreślonego znaczenia, wyrazem „język państwa.“ „Mówi się „język państwa,“ a znaczy to „germanizacya.“ („*Staatssprache*“ *heisst es, und* „*Germanisirung*“ *bedeutet es*).“ — Zapewne tę wyborną mowę Gregra podacie obszerniej, chociaż na niektóre z jego zdań nie można się zgodzić, naprzykład na wielkie pochwały Cesarza Józefa II, na powszechne głosowanie itd.

Z każdej mowy posłów niemieckich zabierających głos za wnioskiem Wurmbranda, wśród dotychczasowych trzechdniowych rozpraw, wyłaniało się dość wydatnie to żądanie dalszej germanizacyi i utrzymania w państwie hegemonii niemieckiej, jakkolwiek starali się mowcy zasłonić je pięknymi frazesami; najwyraźniej zaś wyjawiło się to żądanie w mowie p. Lienbachera, biórokraty zasłużonego na polu germanizacyi za czasów Bachowskich. Zupełnie odpowiednio pojęciom starej biórokracyi austryackiej — (według której ludy w Austryi mieszkające były poza państwem, a raczej pod państwem, a państwo samo składała spółka biórokracyi z armią) — pozwala p. Lienbacher ludom monarchii używać swego języka krajowego w stosunkach prywatnych, ale państwo powinno, według jego zdania, przemawiać zawsze po niemiecku we wszystkich swych czynnościach administracyjnych, sądowych i dyplomatycznych.

Każdy uważniej przypatrujący się obecnej walce parlamentarnej w Izbie poselskiej, widzi, że niemieccy centraliści, zwolennicy systemu germanizacyjnego, zaniepokojeni coraz głośniejszem upominaniem się nieniemieckich ludów monarchii o uznanie ich praw narodowych, rozpoczęli walkę w celu obwarowania swego systemu germanizacyjnego ustępstwami, które może im zrobić druga strona walcząca, to jest autonomistyczni reprezentanci innych ludów monarchii, a zrobić z obawy, aby w tej walce nie odstąpili autonomistów ci posłowie niemieccy, którzy dotąd stali po stronie autonomii. Dlatego wśród takiej walki nie trzeba robić ustępstw, bo ustępstwa zachęcą tylko nieprzyjaciela do ponowienia ataku dla wytargowania nowych ustępstw. To był jeden z powodów, dla którego niektórzy posłowie polscy przy obradach nad tą sprawą w Kole polskiem wnosili, aby pozostać przy pierwiastkowej uchwale prostego przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Wurmbranda *).

*) Obydwa powyżej umieszczone listy uzupełniają się nawzajem. W drugim liście zaznaczony jest pewien odrębny nieco odcień zapatrywania na stanowisko większości wobec wniosku Wurmbranda jak na to sam korespondent kładzie wyraźny nacisk (*P. R.*)

Wiedeń 28 stycznia.

324 Posiedzenie Izby dep. Rady państwa.

Przewodniczący Dr Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 11 m. 15.

Na ławie ministrów zasiedli: Taaffe, Dunajewski, Conrad, Prażak, Ziemiałkowski.

Dep. Thurnher zawiadomił, że jest chorym.

W dalszym ciągu obrad nad wnioskiem Wurmbranda zabiera głos dep. Hausner: Nie spodziewałem się z niniejszych rozpraw z góry żadnego pozytywnego rezultatu. Omyliłem się atoli w tej mierze, gdyż dla należytego ocenienia sytuacyi w rozprawach tych z dostateczną jasnością zarysowały się dwa zapatrywania: 1) Uznanie należnego językowi niemieckiemu i państwową koniecznością wskazanego znaczenia, które większość zarówno w umotywowanym porządku dziennym, jak niemniej przez usta wszystkich swoich mowców otwarcie wypowiedziała, a tem upornie jej podsuwaną insynuacyą, jakoby żywiła nieprzyjazne dla Niemców usposobienie, kategorycznie odparła (*Brawo po prawicy*). 2) Stanowcze zaakcentowanie wolnomyślnych zasad, nawet ze strony ludzi inaczej myślących i inaczej mówiących. W sprawie językowego i narodowego równouprawnienia, zajęła bowiem większość liberalne, wolnomyślne stanowisko, podczas gdy mniejszość zastępuje reakcyjny kierunek. (*Brawo*). Świeżo powiedział hr. Wurmbrand, że „wolność i równość w praktycznem życiu państwowem ma tylko względną wartość.“ Owóż moi panowie, człowiek liberalny, który powątpiewa i zwalcza praktyczną wartość wolności i równości, jest w każdym razie szczególniejszą istotą, i może służyć za dowód prawdziwości naszego nazwania stronnictw.

Gdy na ostatniej sesyi wystąpił nowy, świetny mowca, który prawdziwie liberalnym poglądom dał tak przekonywający i pełen znaczenia wyraz, pozostaje mi dziś tylko skromne zadanie uzupełnienia jego wywodów, a przedewszystkiem złożenia świadectwa, że zapatrywania jego w łonie prawicy nie są luźnemi. Ci, którzy z zamiłowaniem w narodowe i wolnomyślne zapatrywania zamęt wprowadzają, nie wiedzą, co czynią. Kto się domaga wolności języka i narodowości, a wszystkiemi innemi wolnościami pogardza, ten jest głupcem; kto wolność narodowości zaprzecza, jest poprostu obłudnikiem, gdyż bez swobody narodowości niema żadnej innej wolności, gdyż wszystkie inne wolności są illuzoryczne, jeśli język jest w niewoli. Niestety, moi panowie z lewicy, wasz zakres widzenia jest tak ciasny, jak katolików i protestantów w 16 i 17 wieku, gdzie myślano tylko o uciemiężaniu przeciwnika, gdzie konfesyjną wolność uważano za niemożebną i wyśmiewano ją, jako anomalię.

Spojrzyjcie na Szwajcaryę. Czyż byłoby niemożliwem w monarchii przeprowadzić to, co ze skutkiem i bez żadnego przewrotu jest możliwem w republice? Dlaczegóżby 8 milionów Niemców w Austryi, które już w niemieckim charakterze dynastyi mają dzielne bezpieczeństwo przewagi, nie miało przyznać 17 milionom Słowian możebności współudziału w władzy rządowej, jeżeli 2 miliony niemieckich Szwajcarów przyznało to 500,000 francuskich Szwajcarów? Ja, moi panowie, wyznaję otwarcie, że nie pragnę żadnego języka państwowego, ani niemieckiego teraźniejszości, ani słowiańskiego przyszłości.

Dep. Magg zawołał wczoraj na końcu swej mowy: „My jesteśmy Niemcami i chcemy pozostać Niemcami.“ Ale czyż odważył się ktokolwiek Niemcom odbierać ich niemieckość lub takową ograniczać? (*Bardzo dobrze! z prawicy*). I czyż słuszne wykonywanie narodowego równouprawnienia, daje rzeczywiście powód do niemiecko-narodowych zażaleń?... Ale naturalnie, skoro tylko zdaleka głoszą, że na kolei Tarnowsko-Leluchowskiej mówią po polsku, staje się to natychmiast hasłem do pogłosek o zagrożonej gotowości wojska i o zagrożonej jedności państwa.

Mowca odpiera następnie zarzut, jakoby rząd szczególniejszą opieką otaczał nie niemieckie narodowości i na poparcie tego cytuje przykłady, — wspominając także o rozpisanym konkursie na posadę naczelnika dyrekcyi domen i lasów galicyjskich, w którym od kandydata zażądano wiadomości języka niemieckiego i jednego języka słowiańskiego. — Na mocy tego konkursu mogą nam przysłać dyrektora, który będzie mówił po serbsku. I cóżby powiedzieli na to Niemcy, gdyby dostali dyrektora domen, który mówi jakimś germańskim językiem, — n. p. angielskim lub szwedzkim. Pojęcie prawa narodowości zaciemniło się bardzo od roku 1867. Wówczas przyznano narodowościom równe prawa i zabezpieczono je w art. 19, a teraz pragnie lewica tę zasadę, która się już wżyła ostatecznie, ograniczyć i podać w wątpliwość. Mowca wskazuje na występne podburzanie chłopów w krajach alpejskich i wywodzi następnie, że prawa języka niemieckiego w tym zakresie, jak on faktycznie istnieje, nikt nie zaprzecza i że wniosek Wurmbranda zostaje w sprzeczności z duchem art. 19. Z tego powodu musi być ten wniosek odrzuconym, a to z umotywowaniem, wykluczającem wszelką pod tym względem wątpliwość. Hr. Wurmbrand groził wprawdzie, że niemiecko-narodowa partya z odrzucenia tego wysnuje daleko sięgające konsekwencye. — Kto jednak, tak jak my z prawicy, szanował zawsze prawa innych, ten się nie potrzebuje żadnych gróźb obawiać. A tak jak myśmy nie przyjęli podawanej nam misy soczewicy o odrębności Galicyi, tak także i niemiecko-narodowa partya zastanowi się dobrze nad tem, zanim się chwyci bezzasadnej i całą jej przeszłość zaprzeczającej polityki abstencyjnej. Mowca głosować będzie za przejściem do porządku dziennego. (*Żywe oklaski po prawicy, sykania na galeryi. Prezes grozi, że galeryą wypróżni.*)

Dep. Tonkli wnosi zamknięcie dyskusyi. Nad tą sprawą na wniosek Schönerera odbyło się imienne głosowanie, w którem zamknięcie dyskusyi przyjęto 171 przeciw 169 głosom. Następnie odczytano wnioski dodatkowe dep. Neumayra, Coroniniego, Oelza i Fürnkranza. Ostatni domagał się od rządu wydania ustawy językowej, któraby atoli nie miała zastosowania w Dalmacyi, Galicyi i Bukowinie. Poczem odbyło się imienne głosowanie nad tem, czy ze względu na przedłożone wnioski ma być otwartą ponownie dyskusya. Otwarcie dyskusyi odrzucono 174 przeciw 168 głosom, a jeneralnymi mówcami wybrani zostali: Plener z lewicy, a Czartoryski z prawicy.

Zabiera głos dep. Plener i oświadcza, że projektowana od lat 4 polityka pojednania, przyczyniła się do rozkładu wewnętrznego. Co to jest język państwowy, to wie każdy, i nie potrzeba na to definicyi. W Galicyi jest urzędowym językiem polski, a przeto Polacy łatwo sobie mogą wystawić, czem ma być urzędowy język niemiecki w Austryi. Narodowościowa walka w Czechach wskutek rozporządzenia językowego nowym wybuchła płomieniem. Wniosek pragnie ratować resztki jedności i charakteru niemieckiego. Art. 19 mówi tylko o równouprawnieniu narodowości między sobą, a nie dotyka stosunków państwa do narodowości.

Mówca sądzi, że Rada państwa jest kompetentną do rozwiązania tej kwestyi i nie może to być pozostawionem władzy wykonawczej. Stara się on dalej wytłómaczyć, że już dawno nie byłoby Austryi, gdyby postępowano według wskazówek Czechów i zapytuje, jak śmiał polski mówca insynuować Niemcom dążności abstencyjne, skoro podczas całej debaty, nikt ani słowem o tem nie wspominał. Mówca przygotowany jest na odrzucenie wniosku Wurmbranda kilku głosami, ale dopatrywać w tem będzie klęski dla państwa. (*Żywe oklaski po lewicy*).

Posiedzenie zamknięto o godzinie kwadrans na piątą.

Następne odbędzie się jutro o godz. 10.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 23 stycznia b. r. zezwolił, ażeby radcy wyższego sądu krajowego, Franciszkowi Mikłaszewskiemu we Lwowie, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, wyrażone zostało Najwyższe zadowolenie z jego długoletniej, wiernej i znakomitej działalności służbowej.

Pan Namiestnik mianował praktykanta rachunkowego, Jana Zimnego, asystentem w biurze rachunkowem c. k. Namiestnictwa.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Dawida Reisnera i Ludwika Feralla.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Tartakowie, Piotra Spodara, rzeczywistym nauczycielem kierującym tejże szkoły.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 stycznia.

Nabożeństwo żałobne za duszę Jana Kilińskiego, odprawionem zostało dziś o godzinie 10ej rano w kościele OO. Dominikanów. Katafalk przybrany był bardzo ładnie zielenią, chorągwiami i popiersiem Kilińskiego, przed którem na poduszce złożono berła cechowe. Katafalk otoczyły chorągwie cechowe z żałobnemi szarfami. Publiczność zebrała się licznie na nabożeństwo.

— **Ministerstwo sprawiedliwości** zawiadomiło temi dniami Prezydyum tutejszego sądu wyższego, iż zezwala na powiększenie dotacyi płac dyetaryuszów w Krakowie o 3000 złr. rocznie. Każdy krok, dążący do poprawy materyalnej doli tej gałęzi funkcyonaryuszy, musi być i jest wszędzie witanym z zadowoleniem, bo wszędzie znana jest smutna ich dola i szczupłe wynagrodzenie materyalne.

— **Na Wystawę pamiątek** z epoki Sobieskiego nadsyłane przedmioty z zagranicy opłacać musiały cło. Obecnie wszakże, jak się dowiadujemy, Ministerstwo skarbu wskutek prośby, wniesionej przez Komitet Wystawy, za pośrednictwem rektora Zolla, zezwoliło na zwrot pobranego cła od przedmiotów na Wystawę nadesłanych.

— **Komitet balu Mickiewiczowskiego** uprasza nas o zawiadomienie, iż na cele balu tego przesłali w dalszym ciągu pp.: hr. Karol Lanckoroński 30 złr., ks. Adamowa z hr. Zamojskich Lubomirska 50 złr., hr. Wilma Reyowa 20 złr., hr. Jan Tarnowski z Wołynia 70 złr., oprócz tego przesłał hr. August Cieszkowski na dochód balu 25 egzemplarzy dzieła swego *Le Crédit et la Circulation* w I tomie, które to dzieło, znane zaszczytnie w świecie naukowym i już w 3 wydaniu znacznie powiększonem wyszłe, nabyć można po cenie 2 złr. w księgarni Gebethnera w Rynku.

— **Walne zgromadzenie** Stowarzyszenia ku wsparciu uczniów szkół średnich i ludowych wyznania mojżeszowego w Krakowie, odbędzie się jutro (w środę) o godzinie 7ej wieczorem w zabudowaniu szkoły miejskiej na Kazimierzu.

— **Organizacya Stowarzyszeń rzemieślniczych i przemysłowych.** W sobotę d. 26 bm. ukonstytuował się cech mydlarzy, liczący 9 członków. Starszym wybrano p. Spirę Jakóba, podstarszym p. Dasiewicza Juliana; do Wydziału p. Różnowskiego Stanisława; na zastępcę Diamanta Samuela; delegatami wreszcie na zgromadzenie czeladzi pp. Różnowskiego Stanisława i Lednitzera Abrahama.

W niedzielę zaś dnia 27 b. m. zorganizował się cech malarzy pokojowych (31 członków). Starszym wybrany został p. Maszczyński Józef, podstarszym p. Mutkowski Antoni; do Wydziału pp.: Metzner Isak, Jachimowicz Wojciech i Matzke Franciszek; na zastępców pp.: Dutkiewicz Jan, Florkiewicz Józef i Färber Maurycy; na delegatów na zgromadzenie czeladzi pp.: Matrasiewicz Józef i Kamocki Wawrzyniec.

— **Stanisław Pawlikowski**, zastępca nauczyciela starszego w tutejszem Seminaryum nauczycielskiem męskiem, zmarł d. 27 b. m., przeżywszy lat 25.

— **Wczoraj po południu** po godzinie 3ej zapaliły się sadze w gmachu kryminalnym, a o godzinie 4ej po południu w dawnym szpitalu Ś. Ducha, wskutku palenia w piecu wiórami stolarskiemi u p. Słupskiego, stolarza, wybuchł wielki dym z komina, co spowodowało przybycie na miejsce straży pożarnej i straży policyjnej.

— **S. p. Franciszka z Lutostańskich Sokołowska**, wdowa po Stanisławie, niegdyś właścicielu dóbr w Kujawach, w Królestwie Polskiem, po kilkoletniej chorobie, opatrzona śś. Sakramentami, licząc lat 76, zakończyła życie w d. 7 stycznia, we wsi Bóbrce, w Sanockiem. Zwłoki pochowane zostały tymczasowo na miejscowym cmentarzu, zkąd następnie mają być przewiezione do Królestwa Polskiego dla złożenia w grobie familijnym w Grabkowie, w powiecie Włocławskim. Zmarła pozostawiła dwóch synów: Konstantego, obywatela ziemskiego w Galicyi, i Alfonsa, właściciela rodzinnych dóbr Kępka w Kujawach, oraz córkę, w której domu zamieszkała i życia dokonała, Pelagię Blizińską, żonę Józefa.

— **P. Jan Lam**, chory od jakiegoś czasu, wystosował następujące pismo do redaktora *Kuryera Lwowskiego*:

„Przyjm najpierw serdeczne moje podziękowanie za kilkakrotne sympatyczne wzmianki w *Kuryerze Lwowskim*, spowodowane moją chorobą. Podobnem uczuciem przejęty jestem dla lwowskiego korespondenta *Nowej Reformy*, którego artykuł *Kuryer* onegdaj przytoczył — słuszność nakazuje mi atoli sprostować niektóre zawarte tam uwagi, które mogłyby dotyczyć osób trzecich. Jestem wprawdzie obłożnie chorym, ale znajduję się pod troskliwą opieką lekarską, która mnie niebawem postawi na nogi, i nie czuję się bynajmniej opuszczonym, ani zapomnianym. Owszem, jeżeli kto, to ja mogę głośno powtórzyć za Wincentym Polem:

Chociaż to życie idzie po grudzie,
Jak mi Bóg miły — nieźli są ludzie.

Wydawcy, z którymi mam stosunki, sami nalegali na mnie, ażebym sobie oszczędzał dręczącego fizycznie trudu pisania i płacą mi za chorobę, jakby za zdrowie. Nadto, na wiadomość, iż mam wyjechać za granicę, pewien zamożny obywatel tutejszy, adwokat i właściciel dóbr, pospieszył z ofiarowaniem mi bezprocentowej i bezterminowej znacznej pożyczki — a jestto człowiek, *nota bene*, któremu swojego czasu w skutek fatalnego nieporozumienia wyrządziłem niemało przykrości, i którego nazwiska nie wymieniam z powodu, iż nie mam na to pozwolenia. Dalej, jako ojciec jedynaczki córki, nie mogę uchodzić za człowieka „obarczonego rodziną.“ Wogóle nikt w świecie źle się ze mną nie obszedł — sam bowiem pan Blutegeles, zamiast z nakazem zapłaty, pojawił się u mnie jedynie z wiadomością, iż modlił się o moje zdrowie, a jedynym człowiekiem, któremu mam wiele do wyrzucenia, jest pan Jan Lam — przebaczam wszakże i jemu. Co się tyczy wyjazdu w cudze kraje, trzymam się tej zasady, że człowiekowi i moralnie i fizycznie niedobrze jest odwykać do oddychania powietrzem, którem od kolebki oddychał. Chciej kochany Redaktorze przyjąć wyrazy koleżeńskiego przywiązania i t. d.“

— **Obywatele W. Księstwa Poznańskiego** ogłosili w dziennikach z powodu pory karnawałowej następującą do ziomków odezwę:

„Wszyscy uderzeni i zatrwożeni jesteśmy smutnym stanem materyalnym naszego społeczeństwa, osłabionego wprawdzie przedewszystkiem niezależną od nas dolą kraju, lecz także, wyznajemy to szczerze, długoletniem zapoznaniem naszego położenia, jak niemniej nierozważnem nieraz życiem z dnia na dzień, bez dostatecznego liczenia się z ograniczonemi bardzo środkami, w porównaniu z potęgą kultury Zachodu, z którym w bezpośredniej pozostajemy styczności. Trwoga ta o nasz byt i naszą przyszłość zniewala nas odezwać się do naszych Ziomków, celem zachęcenia wszystkich do zdwojenia oględności i czujności wobec stanu tak istotnie groźnego. Położenie nasze tem naglejszej wymaga naprawy, ile że wystawieni na coraz cięższą walkę o byt, wobec gwałtownych prądów dzisiejszej cywilizacyi, wśród własnej politycznej niemocy, a wzmagających się u nas ciągle trudności ekonomicznych, odczuwanych zresztą, chwilowo przynajmniej, przez wszystkie społeczeństwa, na rolnictwie głównie oparte, tracimy coraz więcej najżywotniejszych sił, a tych dalszy jeszcze ubytek już nie o zupełną utratę praw politycznych i narodowych, ale koniecznem rzeczy następstwem o zagładę społeczną przyprawić nas może. Kto wobec tego stanu rzeczy wniknie głębiej w ekonomiczne nasze stosunki, — ten pojmie, że u nas wszystko niemal, co przechodzi granice ścisłej konieczności, staje się wobec naszego ubóstwa materyalnego bardzo łatwo niebezpiecznym, a groźnym w następstwa zbytkiem, do czego wrodzoną niejako wszyscy prawie mamy skłonność, zapominając chętnie, że nie kłamliwym pozorem bogactwa i majątku, lecz jedynie praktycznem zrozumieniem skrzętności i prostoty, wobec obcych z godnością stanąć i nienawistnym wpływom oprzeć się możemy. Uwagi te nasunęły się nam dzisiaj z powodu zbliżających się zjazdów i zabaw pory zimowej. Dalecy od tego, żeby je ryczałtem potępić, przyznajemy owszem, iż to zdrowy i użyteczny sposób szerzenia dobrego obyczaju i prawdziwej oglady, tak w każdem społeczeństwie potrzebnej. Tylko, żeby zabawa prawdziwe korzyści przyniosła, trzeba jej stosowną nadać cechę, trzeba nie zapominać, że zadaniem jej jest zbliżenie towarzyskie i wesołość w odpowiednich granicach, a nie pole do schlebiania właściwym naturze ludzkiej słabościom miłości własnej, próżności i lekkomyślności. Od tego zaś fałszywego kierunku może tylko uchronić nas skromność i prostota. Wielkopolska od lat wielu przodowała innym dzielnicom naszym, służąc im za wzór praktycznego zmysłu i wytrawnego rozsądku. Z podwójną usilnością dziś w tej mierze odznaczyć się powinniśmy, kiedy do szlachetnego wzorowania swoim przybywa, — a raczej wzrasta trudniejszy o wiele obowiązek zachowania godności imienia polskiego wobec wrogich nam, a coraz silniejszych obcych żywiołów, — które nietylko każdy nasz wybryk, ale każdą nawet nieoględność wyzyskać umieją.

Wszystkie tedy nadto kosztowne zabawy, narażające młodzież na znaczne wydatki, jako to: zbyt wystawne obiady, kawalerskie i kostiumowe bale, należałoby wykreślić całkiem z programu zabaw, lub przynajmniej zrzdukować, a Panie nasze, pragnące świecić przykładem prostoty w strojach, niewątpliwie wpłynąć mogą zbawiennie na młodzież, zachęcając tem samem i ją do ściślejszego obrachowania w wydatkach jej właściwych i do unikania zabaw zbytkowych np. gry hazardowej. Jeżeli innych punktów, przy których nasz budżet społeczny koniecznie większej oszczędności wymaga, pojedyńczo nie wymieniamy, to przecież każdy rozważny człowiek we własnem sumieniu najlepiej je sam poznać i wobec siebie i innych wedle odpowiedniej miary ocenić potrafi. Zamożniejszych pięknem zadaniem jest wziąć inicyatywę i stać się w tym względzie przykładem; oni bowiem na tę słabość ludzką baczyć powinni, że w zabawie, nieraz fałszywym powodowani wstydem, zupełnej pragniemy równości. A przecież co dla jednego często nieznacznym jest wydatkiem, to dla drugiego smutnych nieraz następstw bywa powodem. Na oględności wesołość zabaw pewno nic nie straci — przeciwnie, staną się one przystępniejszemi dla wielu, łatwiejszemi dla wszystkich, a oprócz korzyści materyalnych przybędzie jeszcze zadowolenie moralne spełnionego obowiązku i to szlachetne poczucie, że każdy grosz, oszczędzony w zdrowej myśli, staje się w wyjątkowych stosunkach naszych prawdziwym skarbem narodowym. Odzywając się w ten sposób do wszystkich, którym wspólne nam dobre jest drogie, mamy nadzieję, że słowa nasze nie przebrzmią bezowocnie. Ufamy owszem, że, gdy wszędzie i na każdem polu niedola codzień dotkliwiej czuć nam się daje, wszędzie i w każdem kole naszego społeczeństwa coraz gorliwiej do rozsądnej naprawy garnąć się będziemy, słuchając chętnie wszystkiego, co na sumiennem zbadaniu naszego położenia oparte, do celu prowadzącą drogę wskazuje.

Ignacy hr. Biński. Franciszek Brzeski. Julian Brzeski. Kajetan Buchowski. Ildefons Chełkowski. Dr Julian Chełmicki. Józef Chłapowski. Stefan Chłapowski. August hr. Cieszkowski. Zygmunt hr. Czarnecki. Adam ks. Czartoryski. Zygmunt ks. Czartoryski. Henryk Dobrzycki. Józef Grabski. Ludwik Graeve. Zygmunt hr. Grudziński. Leon Guttry. Artur Horwat. Leon Hulewicz. Michał Hulewicz. Maksymilian Jackowski. Jarosław Jaraczewski. Roman Komierowski. Bolesław Kościelski. Stanisław Koźmian. Stanisław Kurnatowski. Mieczysław hr. Kwilecki. Stefan Łącki. Wojciech Łubieński. Mieczysław Łyskowki. Tytus Malczewski. Dr Leon Mieczkowski. Stanisław Modlibowski. Józef Morawski. Stanisław Morawski. Adolf Moszczeński. Bolesław Moszczeński. Jan Moszczeński. Dr Leon Mukułowski. Alfred hr. Mycielski. Józef Mycielski. Wincenty Niemojowski. Adam Janta Połczyński. Roman Janta Połczyński. Bronisław Potworowski. Gustaw Potworowski. Henryk Potworowski. Seweryn Radoński. Zygmunt Radoński. Gustaw Raszewski. Stanisław Rożański. Karol Sczzaniecki. Piotr Skórzewski. Józef Skrzydlewski. Stanisław Stablewski. Dr Józef Stasiński. Aleksander hr. Szembek. Piotr hr. Szembek. Wiktor hr. Szołdrski. Józef Trzciński. Hipolit Turno. Wiktor Unrug. Adolf. Wężyk. Włodzimierz Wolniewicz. Józef Wolszlegier. Ignacy Zakrzewski. Franciszek Żółtowski. Stanisław Żółtowski. Stefan hr. Żółtowski. Dr Józef Żychliński. Zdzisław ks. Czartoryski. Władysław Zakrzewski.

— **Smutek po chwili radości.** W tym samym czasie, gdy Dr Edward Gregr wygłosił swoją pierwszą w parlamencie mowę, która silne wywarła wrażenie i istny tryumf mu zapewniła, a którą w obszernem streszczeniu podaliśmy wczoraj, spotkało go nieszczęście, gdyż umarł mu ojciec, pensyonowany leśniczy. Wiadomość tę otrzymał Gregr niemal bezpośrednio po tem, gdy przyjmował powinszowania od swoich przyjaciół i przeciwników politycznych. Ażeby być obecnym przy głosowaniu nad wnioskiem Wurmbranda, nie wyjedzie Gregr z Wiednia i nie będzie mógł być obecnym na pogrzebie swego ojca.

— **Morderca Ferdynanda Blöcha**, ajenta policyjnego w Florisdorf, ma lat 25 do 30. Wzrost jego wynosi 164 centimetrów, a szerokość piersi 84 centimetry; budowa silna, twarz podłużna, koścista, cery zdrowej, bez zarostu, wygolona; włosy rzadkie, blond, przyczesane; czoło wysokie i wypukłe; brwi jasne; oczy niebieskie; nos i broda spiczaste, usta proporcyonalne. Na lewym policzku powyżej kąta ust, jednak bliżej ucha, są dwie brodawki wielkości grochu jedna nad drugą. Mówi po niemiecku, akcentem północno-niemieckim.

— **Towarzystwo polskie w Monachium, przesłało nam następującą** odezwę z prośbą o zamieszczenie: Rok upłynął, jak zorganizowaliśmy się w Towarzystwo, mające cel łącznego pożycia i niesienia sobie wzajemnej pomocy tak moralnej jak i materyalnej. Monachium, a względnie tutejsza akademia sztuk pięknych, coraz więcej zapełnia się młodymi polskimi artystami; prócz tych po za akademią dosyć znajduje się Polaków różnego stanowiska bądź to stale, bądź też chwilowo zamieszkujących. Zagranica wykształca specyalnie w jednym, lub pewnych kierunkach i przedmiotach, ale nietylko odrywa nas od towarzystw domowych, lecz nadto, z powodu braku sposobności i środków zaradczych, wyjaławia częstokroć całą glebę duchową jednostek i zaciera powoli w duszy to, co nam dała rodzina i tradycya, a w pamięci — co dały nam szkoły, lub własna praca nad humanitarnem wykształceniem siebie samego. — Dzieje się to dlatego, że w braku pism, książek i towarzystwa niosącego jakiś pożytek, rozrywkę i zadowolnienie, cały czas wolny od pracy, a więc prawie całe i wszystkie wieczory przepędza się ot tylko tak, aby jako spłynęły. — Uczuliśmy to złe i wspólnemi siłami chcąc temu zaradzić, założyliśmy Towarzystwo, starając się, ile było w możności, o pisma i utworzenie biblioteki. Rok upłyniony przekonał nas o pożytku podobnego związku i dał rękojmię rozwoju. Najważniejszym czynnikiem do spełnienia zadań jest dla Towarzystwa biblioteka. Powiększaliśmy ją własnemi siłami, ale niepodobna nam było odpowiedzieć potrzebom. Otóż udajemy się obecnie z prośbą do Szanownych Autorów i Wydawców, czyby nie byli łaskawi, wydając jakieś dzieło, ofiarować nam jeden egzemplarz, za co serdecznie bylibyśmy zobowiązani. Tym sposobem biblioteka nasza powiększałaby się ciągle i tym sposobem zaradzilibyśmy ważnym potrzebom naszym, a w przyszłości tych, którzy kiedykolwiek później będą naszem miejscu! — Ufni w tę pomoc bratnią i poparcie dobrej woli, łączymy jeszcze prośbę do Szanownych Redakcyj pism polskich, aby były łaskawe pomieścić niniejszą odezwę w łamach swoich dzienników. Adres Towarzystwa polskiego w Monachium: *Landwehrstr. Nr 16.* Z końcem rb. nie zaniechamy ogłosić dokładnego sprawozdania rozwoju Towarzystwa i czynnościach Zarządu.

Prezes *St. Tomkiewicz.*
Zastępca *Dr Dembiński.*

Repertoar teatralny.

We czwartek 31go: *Górą nasi*, komedya w 5 aktach, Kazimierza Zalewskiego; po raz trzeci.

W sobotę 2go: *Podróż po Warszawie*, Schobera, muzyka Sonenfelda.

W niedzielę 3go: *Dwie matki*, Catulle Mendez.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki i czwartki od g. 10ej do 12ej.

— D. 28go stycznia chmurnawo; term. od +0·4 doszedł do +6·8 C. Barometr wraca do góry; o g. 7ej rano d. 29go stan jego był 737·8 millim., term. +1·4 C. Wiatr zachodni.

— We środę d. 30go stycznia: ŚŚ. Hiacynty i Martyny p.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Jul. Kossaka „Hasło i odzew,“ akw.; Leony Bierkowskiej „Przy misce;“ Brylla „Portret damy;“ Emilii Chwistkowej „Portret mężczyzny;“ Łosia „Czwórka;“ Rożniatowskiej „Boleść,“ figura z gipsu.

P. Kazimierz Zalewski, autor komedyi *Górą nasi*, otrzymawszy w niedzielę i w poniedziałek liczne listy i telegramy od przyjaciół i znajomych, donoszące mu o powodzeniu i dobrem wykonaniu jego utworu na tutejszej scenie, przesłał wczoraj do Dyrekcyi teatru telegram z podziękowaniem dla artystów, którzy wzięli udział w przedstawieniu.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło d. 23 b. m. pod przewodnictwem Dra Kwaśnickiego posiedzenie zwyczajne, na którem po załatwieniu spraw administracyjnych, miał wykład Dr Schramm „O laparotomii w przypadkach niedrożności jelit;“ resztę posiedzenia wypełniła długa i pouczająca dyskusya wywołana tym odczytem.

W oddzielnej odbitce z *Przeglądu Polskiego* ukazał się artykuł p. T. Ziemięckiego p. t. „Wystawa historyczna wiedeńska w zestawieniu z wystawą zabytków z czasów Jana III i jego wieku w Krakowie.“ Autor, który tak gorliwie zajmował się urządzeniem Wystawy krakowskiej, jeździł umyślnie do Wiednia dla robienia studyów porównawczych obu tak zbliżonych i niejako wzajemnie się uzupełniających Wystaw. Rezultatem tych studyów jest niniejsza praca, znana przynajmniej w części czytelnikom naszego pisma, dla którego p. Ziemięcki treściwy wyciąg z swej obszerniejszej rozprawy ułożył.

Wyszła świeżo w Krakowie (w komisie księgarni Gebethnera i Sp.) broszura prof. Maryana Sokołowskiego p. t.: Wystawa zabytków z czasów Jana III w Sukiennicach krakowskich w roku 1883 (str. 76). Jest to znacznie rozszerzony i uzupełniony przedruk fejletonów prof Sokołowskiego o tej wystawie, umieszczonych w *Czasie* z przeszłego roku. Broszura ta zawiera: Wstęp — Ogólny rzut oka na wystawę — Tkaniny — Meble — Wyroby złotnicze i klejnoty — Uzbrojenie, rzędy na konie, portrety — Wykaz właścicieli przedmiotów ocenionych.

Towarzystwo archeologiczne w Atenach powzięło myśl poczynić poszukiwania w zatoce salamińskiej, celem dobycia zabytków, jakie się na dnie morskiem znajdować mogą z czasów odbytej tu bitwy z Persami. Dobycie zatopionych okrętów i wszystkiego, co zawierały, od broni i zbroi, aż do sprzętów używanych w owej epoce i kruszcu, jakim umacniano spojenia, wszystko to może być bardzo pouczającem i wytworzyć nowe poglądy naukowe, a środki techniczne na osiągnięcie tego celu uważać można wobec średniej głębokości zatoki za wystarczające.

Akademia francuska. Telegraficznie doniesiono już nam, że Edmund About został wybrany członkiem Akademii. Podajemy dodatkowo kilka szczegółów, odnoszących się do wyboru. Głosowało 34 członków. Nie byli obecni ks. Aumale, Emil Olivier i chemik J. B. Dumas. Opróżnione są obecnie trzy miejsca po zmarłych: Sandeau, de Laprade i Martin. Przy pierwszem głosowaniu otrzymał About 17 głosów, Coppée 13, Montegut 2, Abbé Petit 1, a jedna kartka była próżną. Przy głosowaniu ściślejszem został wybrany Edmund About 19 głosami następcą Juliusza Sandeau. Posiedzeniu przewodniczył monsignor Perras, biskup z Autun, który też podczas uroczystego przyjęcia odpowiadać będzie na przemowę nowego akademika.

Dary do Muzeum Narodowego w Krakowie.

Do Muzeum Narodowego przybyły następujące dary:

Wiktora Brodzkiego piękna rzeźba w marmurze „Pierwsze podszepty miłości,“ dar autora.

Popiersie Kilińskiego przez Korpala, ofiarowane do Muzeum Narodowego przez grono obywateli.

P. Wincenty Wodzinowski ofiarował portret Jana Karola Chodkiewicza.

P. Dyktarski, jedyny znany portret Wespazyana Kochowskiego.

Koło artystyczno literackie: Album pamiątkowe Jubileuszu Sobieskiego. Oprócz tego, nadeszły sztychy Stefana Dela Belli obce jak i polskie, zakupione przez komitet u p. Feldmanowskiego w Poznaniu.

Otrzymujemy następujące pismo:

Żółkiew 27 stycznia. 50-letni mój jubileusz kapłański, który dla nieodpowiedniej pory zimowej w cichości odprawić zamierzałem, podniesiony został nad zasługi moje do uroczystości narodowej, z któregoto powodu, prócz pięknie obmyślanych i w dniu tym doręczonych mi darów, obsypany zostałem telegramami, listami i tylu pamiątkowemi pismami, że niepodobna mi, mimo najlepszych chęci moich, przy podeszłym wieku i wielce osłabionym wzroku moim, szczegółowo na wszystkie odebrane dowody łaskawej życzliwości odpowiadać. Raczcie przeto przyjąć przezacni ziomkowie najserdeczniejsze podziękowanie moje, a nasamprzód dziękuję najczulej Przezacnemu Obywatelstwu ziemi Żółkiewskiej i wybranemu z ich łona Komitetowi, za których inicyatywą uroczystość ta do tak wielkich rozmiarów podniesioną i urządzoną została; dziękuję wszystkim Wysokim Dostojnikom naszym, duchownym, świeckim i wojskowym, iż pomimo wysokiej godności, jaką piastują, o mnie pojedynczym człowieku łaskawie pamiętać raczyli; dziękuję Najprzewielebniejszej Kapitule Metropolitalnej za zbiorowe przesłanie w tym dniu życzeń łaskawych; dziękuję Wysokiej Radzie stołecznego miasta Krakowa z jej dostojnym Prezydentem na czele, a wypisane imiona całej Rady są najlepszym dla mnie dowodem życzliwości zacnych Krakowian; dziękuję Prześwietnym Radom powiatowym: Lwowskiej, Sokalskiej, Gorlickiej, Jarosławskiej, Mościskiej, Bohorodczańskiej, Cieszanowskiej, Rudeńskiej, Sądowo-Wiszeńskiej; tudzież Prześwietnym Radom miejskim: Przemyśla, Stanisławowa, Buczacza, Kołaczyc za serdeczne wyrażenie życzeń swoich; dziękuję Szanownemu Zgromadzeniu rodaków w Pradze pod nazwą „Ognisko“, które wysłaniem umyślnem zastępcy Prezesa, Wgo Józefa Muzyki, i wręczeniem przez tegoż prześlicznego adresu, wielce się przyczyniło do uświetnienia dnia tego; dziękuję szanownym Kołom artystyczno-literackim Krakowa i Lwowa, tudzież Szanownym Towarzystwom bratniej pomocy i czytelni Polaków w Czerniowcach i Szlązaków w Cieszynie; dziękuję poważnemu Dziennikarstwu kraju naszego, reprezentowanemu przez zasłużonego redaktora *Gazety Narodowej*; dziękuję Wam kochani towarzysze broni i koledzy, zacni weterani z 1831 roku, zamieszkali we Lwowie i w Krakowie, za Wasze zbiorowe życzenia; nakoniec dziękuję wszystkim łaskawym Przyjaciołom i Znajomym, którzy jakimkolwiek sposobem do uświetnienia dnia tego się przyczynili

do wspólnego wieńca życzeń listek swój przyłożyli — dziękuję najczulej, zasyłając wszystkim razem i każdemu zosobna stokrotne Bóg zapłać.

X. Józef Nowakowski.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 23 stycznia 1884 r.

Przewodniczący: J. A. John, obecnych członków 10.

Ministerstwo handlu reskryptem z dnia 19 listopada r. z. L. 1443 udzieliło Izbie do wiadomości projekt klasyfikacyi towarów wypracowany przez rząd turecki z wezwaniem wykazania tych towarów, które eksportowane bywają do krajów należących do związku celnego państwa otomańskiego. Z dochodzeń przeprowadzonych przez biuro Izby okazało się, że tylko z fabrycznego okręgu Biały-Bielska odbywa się eksport do Turcyi, dochodzący rocznie do 53,000 sztuk sukna w wartości około 3 milionów złr. Klasyfikacya tego artykułu w nowym szemacie tureckim pod nazwą „drap fin“ w pozycyi 757 lit. *b*) odpowiada w zupełności stanowi rzeczy, a gdy zresztą z okręgu tutejszej Izby niema stałego wywozu towarów do państw wschodnich, uchwalono przedstawić ministerstwu powyższe daty z tem dalszem wyjaśnieniem, że jednostką miary dotyczącego sukna jest tak zwany łokieć brabancki równający się 68 centymetrom i że sztuka sukna ma zwykle 25 takich łokci zwanych w handlu ze wschodem „Pie.“

Z powodu zamierzonej reformy podatku gorzelnianego przesłał p. Robert Doms ze Lwowa Izbie kilka egzemplarzy swojej broszury, w której ze stanowiska przemysłu fabrycznego a w szczególności ze stanowiska gorzelni fabrycznych, wyrabiających drożdże prasowane, występuje przeciw postanowieniom projektu nowej ustawy. Zdaniem p. Domsa nie należałoby gorzelniom do 45 hektolitrów zacieru przyznawać żadnych ułatwień, a mianowicie prawa opłacania podatku w sposób ryczałtowy, lecz pobierać od nich podatek równie jak od większych gorzelń od ilości produktu oznaczonego zapomocą kontrolującego aparatu. Gdy wnioski p. Domsa sprzeciwiać się zdają interesom gorzelnictwa gospodarskiego, którego rozwoju Izba przestrzegać powinna tak samo, jak interesów większej industryi, uchwalono zasięgnąć poprzednio zdania tutejszego Towarzystwa rolniczego, a co do fabrycznego przemysłu przekazać rzecz do sprawozdania członkowi Izby p. Josefsthalowi, właścicielowi rafineryi spirytusu w Wieliczce.

Izba handlowa w Grazu, gdzie sprowadzanie towarów zagranicznych w 5 kilowych pakietach przesyłanych pocztą za niską opłatą z każdym dniem się rozszerza i kupiectwu wielką szkodę wyrządza, wezwała wszystkie Izby handlowe do wystąpienia przeciw temu pokątnemu handlowi i do postanowienia żądania, aby od takich przesyłek pobierano wyższe cło, lub jakąś należytość manipulacyjną utrudniającą tranzakcye zagranicznych spekulantów." Przedmiot ten wywołał żywą dyskusyę, w której wzięli udział p. p. Goebel, Epstein i Zieleniewski, poczem uchwalono z uwagi, że przed rokiem Izba oświadczyła się za utrzymaniem przesyłek 5 kilowych i z uwagi, że podwyższenie cła nie byłoby skutecznem, bo rozdział na pakiety 5 kilowe ustąpiłby mógł łatwo po przebyciu austryackiej granicy celnej, zbadać poprzednio w tutejszym urzędzie celnym o ile w okręgu Izby handel zagraniczny towarami w podziałach pięciokilowych przesyłanemi się wzmaga i do jakich się głównie artykułów obecnie odnosi.

Sądowi obwodowemu w Tarnowie uchwalono przedstawić na asesorów sądu handlowego p. p. Henryka Szancera, W. T. Wielogórskiego, Wilhelma Müldnera, Leopolda Chodackiego, Hermana Merza, Hermana Ringelheima, Ottona Foerstera i Tadeusza Pawłowskiego.

Na zapytanie tegoż sądu obwodowego, co do obowiązku spółek, „Merz & Salomon“ i Rosenberg & Comp.“ do zaprotokółowania firmy, uchwalono udzielić wyjaśnienie, że skoro powyższe stowarzyszenia handlowe nie są spółkami w rozumieniu ustawy handlowej, ile że są zawiązane tylko do jednego interesu i na krótki czas, nie powinny być pociągane do obowiązku zaprotokółowania firmy w rejestrze handlowym.

Na wniosek p. Wilhelma Merza, poparty przez p. Zieleniewskiego, uchwalono jednogłośnie p. radcy dworu i naczelnikowi tutejszej dyrekcyi skarbu Leopoldowi Haillingowi za poparcie, udzielone Izbie w sprawie utrzymania składów tranzytowych na wino i z uwagi na jego skuteczną i dla interesów przemysłu i handlu wogóle życzliwą działalność, wyrazić podziękowanie.

Nakoniec sekretarz Izby Dr Leo przedstawił sprawozdanie komisyi emerytalnej i odczytał wypracowany przez tę komisyę projekt statutu emerytalnego dla urzędników i sług Izby. Dyskusya nad tym przedmiotem, w której wzięli udział wszyscy członkowie obecni Izby, doprowadziła tylko do uchwalenia pierwszych trzech paragrafów, poczem na wniosek p. Götza uchwalono odłożyć tę sprawę do następnego posiedzenia, mającego się zająć wyłącznie statutem emerytalnym.

Najnowsze stadyum sprawy Banku włościańskiego, podaje *Gazeta Narodowa*, jak następuje:

W sobotniej *Gaz. Nar.* donieśliśmy o najnowszem stadyum sprawy Banku rustykalnego. Po zerwaniu układów z Bankiem hipotecznym, sprawa znowu wróciła w sfery Banku krajowego. Wiemy już, iż ministerstwo zdecydowało się na dostarczenie potrzebnych funduszów do przeprowadzenia likwidacyi, ale w formie lokowania potrzebnej kwoty na $2^1/_2\%$ w Banku jednym lub drugim. Czy to więc byłby Bank krajowy, czy hipoteczny, toby musiał wziąć na siebie zwrot tej kwoty rządowi, — czyli podjąć się prowadzenia sprawy na własne *risico!* Tego nie chciał uczynić Bank hipoteczny, a nie może uczynić Bank krajowy bez uchwały sejmu. Z drugiej znowu strony, aby dla sanacyi Banku rustykalnego lub ratowania tak właścicieli listów jego dłużnych i włościan zadłużonych mogło ministerstwo ofiarować pewną kwotę na *risico*, potrzebaby uchwały Rady państwa, ministerstwo zaś nie chce pójść w ślady poprzedników swoich, ministerstwa centralistycznego, które dla podobnych sanacyj uzyskało u swej partyi w Radzie państwa kredyt 80-milionowy.

Aby wyjść, czyli cofnąć się nareszcie z tych rozstajnych dróg, z których na jedną nie może wejść Bank krajowy bez uchwały sejmowej, a na drugą ministerstwo bez uchwały Rady państwa, wezwał wczoraj p. Namiestnik, bardzo gorliwie zajmujący się tą sprawą, ankietę złożoną z reprezentantów tutejszych instytucyj, i zażądał od nich wskazania innej drogi. O ile się dowiadujemy, z Banku krajowego wzięli w naradzie udział: Marszałek Dr Zyblikiewicz i pp. Wrotnowski i Zgórski, z Banku kredytowego książę Adam Sapieha i pp. Edward Simon i Zdzisław Marchwicki, z Kasy oszczędności p. Zima, z Banku hipotecznego pp. Lazarus i Kolischer. Naradą odbyła się w Namiestnictwie pod przewodnictwem ks. Sapiehy a bez interwencyi wszelkiej i w nieobecności p. Namiestnika, i trwała od godziny 2 do $^1/_2$5. Po długich rozprawach przyjęto wniosek p. Edwarda Simona, który streszczamy, jak następuje: Utworzyć syndykat, złożony tak z reprezentantów instytucyj finansowych jak i z osób prywatnych, któryby poręczyć mógł ministerstwu kwotę dostarczoną na przeprowadzenie likwidacyi. (Książę Sapieha przyrzekł znaczniejszą kwotę na porękę, i jeszcze inne wynaleść osoby, któreby toż samo uczyniły. Bank kredytowy także pewną kwotę wziąłby na siebie).

Syndykat ten, wszedłszy w pertraktacyę tak z kuratoryą właścicieli listów dłużnych, jak też z innymi wierzycielami Banku rustykalnego, żądając od nich takiego opustu, jaki potrzebny się okaże do przeprowadzenia likwidacyi i pokrycia zaliczek rządowych, a przytem na możliwe oszczędzenie dłużników. Dopiero, gdyby w tej pertraktacyi przyszło do ugody z wierzycielami i właścicielami listów dłużnych, a znany był rezultat walnego zgromadzenia Banku rustykalnego i skład wybranego komitetu likwidacyjnego, syndykat oddałby Bankowi krajowemu przeprowadzenie przy pomocy tego komitetu całej likwidacyi. Notabene, tak syndykat jak i Bank krajowy pracować mają bez wszelkiego zysku, spełniając tylko *officium boni viri.*

Taki wczorajsza ankieta uchwaliła plan i już w tych dniach utworzy się syndykat wyż wymieniony, który z kuratorem właścicieli listów dłużnych, Drem Janem Czajkowskim wejdzie w pertraktacye, również jak i z właścicielami asygnat kasowych banku rustykalnego i z innymi wierzycielami. Jeśli ugoda przyjdzie do skutku, natenczas syndykat przyjmie dalszą akcyę.

Dotąd podnoszono trudność, jakiemi środkami utrzymać możnaby bank rustykalny aż do uchwały likwidacyi, to jest do walnego zgromadzenia, mającego się odbyć dnia 23 lutego. Obawiano się, iż ogłosić będzie musiał krydę, gdy nie będzie miał funduszów na wypłacenie asygnat, kuponów i wylosowanych listów. I właśnie, aby aż do tego czasu powstrzymać ogłoszenie krydy, żądano od rządu zaliczki jednego miliona złr. Przekonano się jednak teraz, rozpatrzywszy się bliżej, że podług istniejących ustaw, bank rustykalny nie jest przedsiębiorstwem handlowem (podnieśliśmy to w sobotnim numerze), więc krydy mu ogłosić niepodobna, chociażby wypłaty zawiesił. Niema więc obawy o jego byt aż do 23 lutego. Kwota zaś wzięta od rządu, może być daleko korzystniej użytą na samo przeprowadzenie likwidacyi, gdy ugoda z wierzycielami będzie zawarta. Każdy wierzyciel będzie wolał opuścić większy procent, a otrzymać gotówkę zaraz, niż czekać lata długie na wątpliwy rezultat likwidacyi, która trwać może lat 20.

W takiem stadyum znajduje się obecnie sprawa banku rustykalnego. Przeszła ona w ręce prawdziwie obywatelskie i nie adwokaci, lecz finansiści, ludzie fachowi, będą jej kierownikami, wraz z kilkoma z najcelniejszego obywatelstwa naszego. A że ten kierunek sprawa wzięła, jest główną zasługą pana namiestnika, marszałka Dra Zyblikiewicza, księcia Adama Sapiehy i prezesa Izby handlowej p. Edwarda Simona, który trafny plan powyżej opisany powziął i ankiecie przedłożył, tak trafny, iż jednogłośnie był przyjęty.

Ceny petrolu w styczniu.

Wiedeń 100 klg. (amer.) 25·50 — 25·75 złr. Wiedeń 100 klg. (gal.) 24·50 — 24·75 złr. Tryest 100 klg. od 1 — 12 stycznia 12·25 — 12·00 złr. Trzyest 100 klg. od 13 — 20 stycznia (tend. zwyżki) 11·50 — 11·75 złr. Hamburg 50 kg. (tend. zniżki) 9 — 8 80 mrk. Brema 50 klg. (tend zniżki) 8·75 — 8·50 mrk. Antwerpia 100 klg. (średnia cena) 21·25 frk. Nowy York 1 gal. (średnia cena) 9·50 cnt. Philadelphia 1 gal. (średnia cena) 9·37 cnt. Amerykański olej ziemny 7·75 cnt. United Pipe Line Certyfikaty (spadają) 115 — 108 cnt. Drohobycz 100 klg. Nr 0 22·50 złr. Drohobycz 100 klg. Nr 1 20·50 złr. Drohobycz 100 klg. Nr 2 17·50 złr.

Popyt na oleje nadzwyczaj słaby, olej zielony notują 4·25 złr., niebieski 5·25 złr. za 100 klg.

Ceny ropy stosunkowo nie złe, odpowiednio zaś do jakości i miejscowych stosunków odmienne. W zachodniej galicyi płacą za wysoko stopniową ropę (48°B.) 26 — 27 centów za 1 garniec, czyli 8·50 — 9·00 złr. za 100 klg., ropy cięższe i uboższe w olej świetlny (24 — 26° B.) 6 — 6·50 złr. W Drohobyczu notowano z początkiem stycznia 6·75 — 7 złr. za 100 klg. loco dworzec kolejowy w Borysławiu.

Górnik.

Koszta transportu od zboża i wyrobów mącznych za 100 kilo do miast główniejszych, a mających dla handlu zbożowego lub mącznego pewne znaczenie, wynosi:

Ze Lwowa do Krakowa 90 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 40 fen., z Koszyc do Krakowa 1 złr. 37 cent., z Podwołoczysk do Krakowa 1 złr. 30 cent., z Brodów do Krakowa 1 złr 7 cent., z Tarnopola do Krakowa 1 złr. 27 cent., z Tarnowa do Krakowa 31 centów.

Z Krakowa do Bielska 38 cent., z Krakowa do Berlina 2 marki 80 fen., z Krakowa do Hamburga 4 marki 10 fen., z Krakowa do Warszawy 1 rub. 80 kop. z cłem i ekspedyc., z Krakowa do Łodzi 1 rubl. 65 kop. z cłem i ekspedyc.

Fracht jest obliczony na całe wagony. — Od frachtu z niektórych miast kolej przyznaje refakcyą po poprzedniem porozumieniu się.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·80 marek (11 złr. 58 cent.); — Żyto za 100 kilo po 15·40 marek (9 złr. — cnt.); owies za 100 kilo po 14·— marek (8 złr. 19 cent.); — rzepak za 100 kilo 29·40 marek (17 złr. 20 cnt.).

Wykaz dochodów

Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	Kraków–Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1884						
Od 11 do 20go stycznia 1884 r.	198,775	26	45,666	31	244,441	57
Od 1go stycznia do 10go stycznia	204,093	09	45,359	38	249,452	47
Razem	402,868	35	91,025	69	493,894	04
1883						
Od 11 do 20go stycznia 1883 r.	186,817	59	46,063	30	232,880	89
Od 1go stycznia do 10go stycznia	209,222	34	39,749	14	248,971	48
Razem	396,039	93	85,812	44	481,852	37

Wiedeń 28 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 518, węgierskich 1988, niemieckich 545; razem 3051.

Galicyjskie płacono $54^1/_2$ do 56 złr., osobliwsze $58^1/_2$ do 59, 60 złr.; węgierskie 52 do 56, 62 złr., osobliwsze 64 do 66 $66^1/_2$ złr.; niemieckie 54 do 60, 62 złr.

Targ był mdły, niesprzedanych zostało blisko 200 sztuk.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Kraków dnia 29 stycznia. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. J. Czapski, E. Kurnatowski z Poznania, D. Słonecki z Jurowic, K. Mayer z Berna, N. Szczepańska, Z. Dąbrowski z Warszawy, H. Fingerhut z Wrocławia, M. Wildmer z Wiednia, K. Gorayski z Galicyi, O. Ratt z Kęt, F. Kochanowski z Dobranowic, J. Królicki z Rodatycza, J. Gostkowski z Opatkowca, F. Heumann z Drezna, E. Matuszewicz z Podola, Emin Bey z Konstantynopola, F. Meidinger ze Lwowa, M. Tomanek ze Lwowa, W. Lebich z Sędziszowa.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 29 stycznia. W banku włościańskim wszystkie wypłaty zawieszone; kasy i księgi opieczętowane. Utworzenie syndykatu dla gładkiego przeprowadzenia likwidacyi ma wielkie szanse, wskutek tego katastrofa znacznie łagodnieje.

Lwów 29 stycznia. Namiestnictwo zamknęło bank włościański na mocy statutów, gdyż stracono trzecią część udziałów i fundusz rezerwowy. Tworzy się Komitet złożony z najznakomitszych obywateli dla ochrony interesów wierzycieli i włościan przy likwidacyi.

Lwów 29 stycznia. Komitet obywatelski dla sprawy banku włościańskiego, ukonstytuował się pod przewodnictwem ks. Sapiehy i wydał odezwę, upominającą wierzycieli do cierpliwości, a dłużników do uiszczenia długów; w skład komitetu zaproszeni z Krakowa Henryk Kieszkowski, Artur hr. Potocki i Henryk hr. Wodzicki.

Wiedeń 29 stycznia. Dep. Gregr otrzymał z okazyi mowy swej, wygłoszonej w obradach nad wnioskiem Wurmbranda, pismo gratulacyjne od bar. Walterskirchena, tudzież zbiór mów jego, tyczących się kwestyi narodowości.

Wiedeń 29 stycznia. (*F*) Jutro po powrocie Cesarza do Wiednia, ma być stanowczo rozwiązaną kwestya, czy i w jakim zakresie zastosowaną będzie ustawa z dnia 5 maja 1869, wskutek ostatnich anarchistycznych zajść w Wiedniu i okolicy. Dotąd nie powzięto zasadniczej uchwały w tej mierze. W każdym razie wydane będą pewne rozporządzenia w tym kierunku.

Bar. Calice przybędzie tu w tych dniach z Konstantynopola, w celu podziękowania Naj. Panu za udzielenie mu dekoracyi wielkiego krzyża orderu Leopolda. Podróż ta nie jest w związku z żadnemi celami politycznemi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29 stycznia. Z Izby deputowanych. W dalszym ciągu dyskusyi językowej polemizuje jeneralny mówca Czartoryski z Plenerem, który kwestyę języka państwowego uważa za kwestyę władzy, i który wprawdzie chce usunięcia zatargów między narodowościami, ale tylko za pomocą hegemonii żywiołu niemieckiego.

Mówca wykazuje, że wniosek Wurmbranda zostaje w sprzeczności z artykułem 19 ustaw zasadniczych i z wielu innemi ustawami państwowemi i krajowemi.

Z owej wspólności kultury Niemców i Słowian, na którą Tomaszczuk położył nacisk, a co Polacy chętnie uznają, nie wypływa jednak bynajmniej konieczność niemieckiego języka państwowego. Mówca nie zgadza się z wnioskiem Coroniniego i zaleca motywowany porządek dzienny Grocholskiego, który odpowiada najlepiej stosunkom faktycznym. (*Huczne oklaski po prawicy*).

Sprawozdawca mniejszości komisyi Sturm, polemizuje z lekkomyślnemi zarzutami, jakoby wniosek Wurmbranda miał być tylko środkiem podszczuwania i agitacyi na przyszłe wybory. Mówca uważa kwestyę narodowości za najważniejszą kwestyę w Austryi; jest ona nawet kwestyą austryacką. Mówca rozwodzi się następnie szczegółowo, że Rada państwa ma prawo wydać ustawę wykonawczą do art. XIX; polemizuje z Riegerem, Gregrem i Hausnerem, daje definicyę języka państwowego, ubolewa nad tem, że rząd w sprawie tej nie objawił swego zdania, odpiera w końcu podejrzywania patryotyzmu Niemców w Austryi, i oświadcza, że niemiecki język państwowy wyjdzie w przyszłości zwycięzko.

Getynga 29 stycznia. Znany profesor Klinkerfues zastrzelił się wczoraj w tutejszem obserwatoryum.

Paryż 29 stycznia. Burza, która wybuchła tu w sobotę, wyrządziła w Paryżu i na prowincyi znaczne spustoszenia.

Paryż 29 stycznia. W obradach nad przesileniem ekonomicznem oświadczył prezes ministrów Ferry, że uznaje ciężkie przesilenie w Paryżu, ale że trudno będzie temu zaradzić. Zbyteczny zapęd w budowaniu domów wywołał przesilenie w tym kierunku; byłoby więc nieroztropnie rozszerzać to przedsiębiorstwo. Kwestya wolności handlowej załatwioną została na dziewięć lat, nie można jej więc ciągle stawiać na porządku dziennym. Przesilenie nie jest ogólne, ale w gruncie rzeczy istnieje ono tylko w Paryżu. Do przyczyn przesilenia zalicza minister wysoki zarobek, który ściągnął tu konkurencyę zagraniczną. Nie można jednak zamknąć granic państwa; Francya wywozi o 12,000 milionów artykułów fabrycznych więcej, niż sprowadza. Robotników zagranicznych nie można usuwać z fabryk, ponieważ za granicą są znów robotnicy francuscy. Od sześciu lat wydano już 6 miliardów na budowle. Iść dalej za tą manią budowania, byłoby zgubną polityką. Izba nie powinna zgadzać się na system jałmużn, którego domagają się w formie otwarcia kredytów.

Ferry przemawia dziś w dalszym ciągu w tej kwestyi.

Kursa. — Wiedeń 29 stycznia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79 90. — 5% Renta papier. nieopodat. 94 85. — Renta srebr. 80·40. Renta złota 100·45. — 6% Renta złota węgierska 121·75 — 4% Renta złota węgierska 89 90. — Losy z r. 1860 158 —. — Akcye Banku Austr. Węg. 848. Akcye kredyto. 307·50. — Londyn 121·30. — Napoleony 9·62. — Lombardy 143 70. Losy roku 1864 171·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 296 25 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 173·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 155·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 99 90. — Losy prem. węgiersk. 116·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146 50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 186·—. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 171·25. — Marki 59·40. — Ruble 117·25. — Dukaty 5·71. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: d. dobre.

Berlin — 29 stycznia. Banknoty austryackie 168·20. — Krótki Wiedeń 168·10. — Krótka Warszawa 197·—. — Banknoty rosyj. 197·80. — 5% Listy zast. Polskie 61·75. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·15. — Akcye Kolei Karola Ludwika 125·25. — Akcye austr. kredytowe 534·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 22 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy* *pospieszny:* *wieczorny*
Kraków odjazd: 10_{18} rano 9_{13} wiecz. 10_{50} wiecz.
Lwów przyjazd: 9_{7} wiecz. 5_{30} rano 11_{38} rano.

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny:*
Kraków odjazd 6_{18} rano
Tarnów przyjazd 9_{11}.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11_{5} w połud.
Wieliczka przyjazd: 11_{44} w poł.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 29 stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 76
Dukat ważny	5 67	5 76
20-frankówka	9 60	9 66
Imperyał ważny	9 87	9 96
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 50	90 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 50	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 75
4% „ „ „ „ „ II em.	85 50	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 25
6% listy „ bankn hipot.	99 50	101 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	40 —	52 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
$5^1/_2$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 50	104 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rbl.	100 50 rbl.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	88 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	294 —	296 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	174 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	303 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
[S]tanisławowa	23 —	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 28 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^2/_5$% Renta papierowa	79 95	80 10
$4^1/_5$% „ srebrna	80 40	80 55
4% „ złota	100 50	100 65
$4^1/_5$% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 50	124 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	138 25	138 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 —	148 —
„ „ 1864 „ 100 „	171 25	172 —
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 30
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	100 —	100 50
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	— —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie $7^1/_2$ „	100 —	— —
Węgierskie „ „	100 3[illegible]	— —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 50	— —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	140 75	141 25
6% Renta węgierska złota	121 75	121 90
$4^1/_2$% „ „ „ (za Ostbahn).	99 —	99 52
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku 120 złr.	116 25	116 75
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	230 25	231 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	303 50	308 75
„ „ węgierskie 200 „	307 50	308 —
Depositen-Bank 200 „	207 —	208 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	834 —	842 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	848 —	850 —
Unionbank 100 „	113 20	113 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	152 —	152 50
Wied. Bankverein 100 „	106 75	107 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	171 —	171 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	565 —	567 —
Elżbiety 210 „ „	228 —	228 50
Linz-Budweis 200 „ „	202 —	202 50
Salzburg-Tyrol 200 „ „	193 —	193 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2602	2608
Franciszka Józefa 200 „ „	203 50	204 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	295 75	296 25
Koszycko-Oderberg 200 „ „	146 50	147 —
Lwowsko-Czern.Jassy 200 „ „	172 75	173 25
Nordwest austr. 200 „ „	186 —	187 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	203 25	203 50
Rudolfa 200 „ „	177 25	177 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	171 50	172 —
Staatz-Eisenb. Gesell 200 „ „	320 40	320 7[illegible]
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	144 —	144 25
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	164 75	165 25
„ Nord-Ost 200 „ „	155 25	155 75
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	168 50	168 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 75	120 25
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	101 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	102 —	103 35
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	100 —	101 —
$5^1/_2$% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 10
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 40	98 90
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 40	98 90
5% „ Bank Hipot. lwow.	99 40	100 20
6% „ „ Włość.	49 50	51 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	102 50
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	102 50
$5^1/_2$% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
$5^1/_2$% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	97 —	97 50
Alföld-Fiume 200 „ „	98 40	98 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 50	97 80
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	106 75	107 50
Elżbiety 100 „ $4^1/_2$%	— —	— —
„ Em. 1862 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. $4^1/_2$%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. „	101 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 65	108 —
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 50	— —
„ poż. 1872 r. 100 złr. 5%	104 25	104 75
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	104 50	103 75
„ „ Em. 1873 200 „ „	104 50	103 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 —	99 25
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	99 10	99 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ $4^1/_2$%	96 —	96 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	101 40	101 80
„ III „ 1868 300 „ „	96 70	97 20
„ IV „ 1872 300 „ „	95 80	96 10
Nordwestb. austr. 200 „ „	102 75	103 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	102 60	102 90
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ „	101 80	102 40
„ Em. 1869 300 „ „	101 80	102 40
„ Em. 1872 300 „ „	101 80	102 40
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	122 —	123 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	95 —	95 40
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	182 25	182 75
Süddahn (Lombardy) 500 fr. 3%	140 —	140 50
„ „ 200 złr. 5%	121 70	122 —
Theissb.-Gesell.	102 20	102 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	95 65	95 90
„ „ II Em. 200 „ „	95 25	95 75
„ Nordost 300 „ „	93 55	93 85
„ „ złotem 200 „ „	117 50	118 75
„ Westbahn 200 „ „	97 75	98 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 50	98 50
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	115 20	116 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	127 —	127 25
„ Węgierskie „ 100	116 50	117 —
3% „ Tureckie fr. 400	20 30	20 5[illegible]
Kredytowe złr. 100	170 75	171 50
Clary złr. 42	38 80	39 40
4% Donau-Dampfsch. „ 105	110 50	111 —
Insbrucku „ 20	19 50	20 50
Keglewicha „ $10^1/_2$	18 —	— —
Krakowskie „ 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	59 75	— —
Palfy „ 42	36 25	36 75
Rudolfa „ $10^1/_2$	20 25	21 50
Salma „ 42	53 —	53 50
Salzburgskie „ 20	22 —	23 —
St. Genois „ 42	50 75	51 25
Stanisławowskie „ 20	23 —	24 —
$4^1/_2$% Tryesteńskie „ 105	126 —	127 —
4% „ „ 50	64 —	66 —
Waldsteina „ 21	27 75	28 25
Windischgrätza „ 21	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 73
20 frankówki	9 62	9 63
Imperyały rosyjskie	9 91	9 93
Funty szterl. angielskie	12 12	12 15
Liry tureckie złote	10 92	10 94
Marki niemieckie za 100 marek	59 40	59 45
Rubel papierowy za 100	117 —	117 50

Lwów 28 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 40	99 40
4% „ „ „ „	90 25	91 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 40	99 40
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 40
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 50	99 50
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 28 stycznia.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	30
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	35
kupon	—	—		57

(451-2 2)

Za duszę ś. p.

JULIANA GORCZYŃSKIEGO

odbędzie się

we czwartek d. 31 stycznia b. r.

o godz. 11 zrana

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów.

Już wydrukowane zostały

DYALOGI

czyli **Rozmowy historyczne** zawierające Opisy życia Osób świątobliwością znamienitych i o Nieśmiertelności duszy napisane przez

Ś. Grzegorza Wielkiego Papieża

Doktora Kościoła, wieku VI., z oryginału łacińskiego wiernie przełożone przez *Ks. Ludwika Feliksa Karczewskiego,* Kanonika Kollegiaty Ś. Anny.

Przekład pierwszy w języku polskim.

Cena złr. 2·50 w. a.

Nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych, i u tłómacza wydawcy (Kraków, ul. Szewska L. 26).

Skład głów. u D. E. Friedleina w Krakowie. (359-1-7)

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, kenie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (537-1-)

GNÓJ

z pod 60 koni, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość w **Hotelu Kleina.** (458)

W dniu 24 stycznia 1884 r.

skradziono

Elkanowi Moszkowskiemu, synowi Eliasza, w mieście Działoszycach, w Królestwie Polskiem, — **Listy Zastawne pięcioprocentowe Tow. Kredytowego Ziemskiego** w Królestwie Polskiem:

Lit. A. po 3000 rubli, sztuk 3, Nr. 006851 serya pierwsza, Nr. 086526 serya druga, Nr. 200655 serya trzecia, z kuponami, tylko bez kuponów czerwcowych 1884 r.

Lit. B. po 1000 rubli, sztuk trzy, Nr. 026333 serya pierwsza, Nr. 76522 serya druga, Nr. 203437 serya trzecia, z właściwemi kuponami.

Lit. C. po 500 rubli, sztuk dwie, Nr. 053793 serya pierwsza, 206135 serya trzecia, z kuponami właściwemi.

Lit. D. jedna sztuka na 250 rubli serya pierwsza, Nr. 77691, z właściwemi kuponami. (456-1-3)

Nadto skradziono jeszcze temuż Listy Zastawne pięcioprocentowe na rubli 1250, których numerów nateraz nie pamięta, tudzież skradziono temuż w gotowiźnie i kuponach wynoszące razem rubli 512.

Institutrices excellentes,

allemandes, anglaises, françaises, des bonnes d'enfants et émules sont récommandées par le bureau de Madame *Artzt*, I., Goldschmiedgasse 7, Vienne. (409)

Świeży transport

Herbaty chińskiej

w cenie za funt czyli pół kilo od złr. 1·50 do złr. 5·20,

jakoteż

Wysiewki z najlepszych **Herbat**

po złr. 1·25, 1·40 i 1·60,

poleca

Rudolf Kirchner

w Wiedniu,

II., Karmelitergasse 6.

Próbki na żądanie dostarczam opłatnie. (455-1-)

Bony Francuzki, jedna młoda, druga starsza, **są zaraz do umieszczenia** przez biuro moje. [443-3-3]

B. GABRYELSKA

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 9.

Bona Francuzka, potrzebną jest na wieś. Zgłosić się pod lit. *W. D.* Siary p. Gorlice. (435-3-3)

Doświadczony NADLEŚNY,

specyalista, Polak, z najlepszemi poleceniami, poszukuje miejsca zaraz, od 1 kwietnia lub lipca b. r. jako kawaler lub na ordynaryę. Adres: **G. W.** poste restante **Kruszewo** w W. Księstwie Poznańskiem. (430-3-3)

Zlecenia na giełdę

przyjmuje pod przystępnymi warunkami, i wskazówki jakby najlepiej

z obecnej sytuacyi giełdowej korzystać

udziela sumiennie

Kantor pod firmą **Józef Rapoport**

w Krakowie, Rynek 43, linia A - B.

Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów. (457-1-50)

GUWERNER

posiadający dobre świadectwa, poszukuje umieszczenia. — Adres: **Rudolf Mosse, 4478, Posen.** (407)

FOLWARK

obszaru gruntów dominikalnych przeszło 149 morgów, z którego przypada 4 morgi na młode zalesienie, 12 morgów na łąki słodkie, a reszta na grunta orne i pastwiska, z glebą pszeniczno-żytnią, wraz nowo wystawionemi budynkami gospodarczemi i mieszkalnemi, inwentarzem żywym i martwym, i tegoroczną krescencyą, w nader korzystnem położeniu, jest za przystępną cenę z wolnej ręki do sprzedania. (454)

Oddalenie 11 klmtr. po gościńcu rządowym od miasta Tarnowa, a 1 klmtr. drogi dojazdowej do gościńca rządowego.

Szczegółów z wykluczeniem pośredników udziela adwokat Dr. *Psarski* w Tarnowie.

KAROL STEFFEK

Zakład ogrodniczy i handel nasion

w CIESZYNIE

(w Szląsku austryackim)

poleca:

Nasiona jarzyn do gospodarstwa i kwiatowe z najświeższego zbioru.

Drzewa owocowe wysokopienne i karłowate, morele, brzoskwinie i wszystkie krzewy jagodowe.

Róże remontanty i herbaciane wysokopiene i z korzenia hodowane, miesięczne i płaczące.

Głóg do zakładania żywopłotów.

Rośliny do pokojów, cieplarń i do obsadzania klombów, rabatów i t. d.

Cenniki illustrowane rozsyła się na żądanie darmo i opłatnie. (442-2-6)



MĘZKIE osłabienie, mianowicie wywołane przez **niszczące następstwa tajnych grzechów młodzieńczych i wyuzdań, pewnie i trwale** usunąć, wykazuje **jedynie** już w **wielu wydaniach rozszerzona książka z rycinami:**

Dr RETAU's SELBSTBEWAHRUNG

Wydanie polskie: Cena 1 złr.
Wydanie niemieckie: Cena 2 złr.

Tysiące osób znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a przez używanie poleconego w książce sposobu leczenia, odzyskało napowrót swe **zdrowie.** Za nadesłaniem opłatnem 1 złr. nastąpi opłatna przesyłka w kopercie przez **Verlags - Magazin von Gebr. Bierey w Lipsku.**

W Krakowie do nabycia **w księgarni J. M. Himmelblaua.** (92-4-15)

Najnowszy dokładny plan

KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA

WRAZ Z PRZEDMIEŚCIAMI,

odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.

Nakład i własność H. Müldnera.

Cena egzemplarza 70 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.

Główny skład w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE.

Brockhaus' Conversations-Lexikon.

Mit Abbildungen und Karten.

Preis à Heft 30 kr.

240 HEFTE ODER 16 BÄNDE. — VIERHUNDERT TAFELN.

JEDER BAND FL. 4.50., LEINWAND FL. 5.40., HALBFRANZ FL. 5.70. Ö. W.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że z powodu przeszkód, jakie stawiała Administracya Akcyzy miasta Krakowa swobodnemu ruchowi handlu win w tem mieście, spowodowany byłem założyć pod moją blisko 25 lat istniejącą firmą

JULIUSZ GROSSE

drugi dom handlowy

w Satoralya-Ujhely, w Węgrzech,

Zempliński Komitat, w górach Tokajskich,

który zajmować się będzie wyłącznie hurtowną sprzedażą **win hegyalayskich i tokajskich.**

Mój handel win i herbat w Krakowie pozostaje nadal niezmieniony, z tą tylko różnicą, że począwszy od pory wiosennej, prawie wszystkie znaczniejsze wysyłki win w beczkach odchodzić będą z Węgier. (339-2-3)

W swoim zaś czasie ogłoszę, kiedy z Węgier odbywać się będzie wysyłka win w butelkach.

Juliusz Grosse w Krakowie, pałac Spiski.

RACYONALNE PIELĘGNOWANIE UST I ZĘBÓW.

PURITAS c. k. uprzyw. specyficzne **mydło do ust** Dra C. M. Fabera,

przybocznego dentysty ś. p. Cesarza Maksymiliana I Meksyk. i t. d.

Jedyny kiedykolwiek na wystawie powszechnej odznaczony **medalem** (Londyn 1862 roku) **najskuteczniejszy, najlepszy** higieniczny preparat do pielęgnowania ust i zębów. (246-4-6)

Składy we wszystkich większych aptekach i handlach perfumów. — Bezpośrednie zamówienia wysyła wszędzie punktualnie własny

skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.

Licytacya koni.

W mieście Białej Cerkwi. gub. Kijowskiej, Wasylkowskim powiecie (stacyi drogi żelaznej Fastowskiej), dnia **15 (3) lutego 1884 r.** o godzinie 11ej rano, w stajni hrabiego Branickiego, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytacyę koni krwi arabskiej, przeważnie ciemnej maści, różnego wieku, wierzchowych, zaprzęgowych, stadnych i młodych, pochodzących ze stad hrabiów Władysława i Konstantego Branickich i Wgo Władysława Markowskiego, w ilości matek 12, klaczy 20, ogierów 20 i wałachów 6.

Konie oglądać można w stajni Biało-Cerkiewskiej od dnia 13 (1) lutego 1884 r. (360-1-3)



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A Legrand aîné* (202-5-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach na„stępujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzeda„wać nie będą fałszerstw i naśladownictw wy„bornego likieru Bénédictine". Dostać można w ***Krakowie*** w cukierniach pp. Rehmana i Hendricha, Knowiakowskiego, Mauricio; w handlach Hawełki, Fuchsa, Miki i Sp.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A Legrand aîné

Dystylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego.

Woda i Pudry do Zębów

Dra PIERRE

Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYŻU, 8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (396 2-)

Zakład ogrodniczy

T. Micińskiego

w Krakowie, rogatka Zwierzyniecka L. 29,

poleca **bukiety** balowe na manszetach atłasowo-blondynowych lub zwykłych od 1 złr. wyżej, kotylionowe od 10 c. Przesyłka na prowincyę punktualna. (296-3-5)

Mam honor zawiadomić Szanowne Panie, iż po powrocie z Paryża zaopatrzyłam mój magazyn w **wielki wybór kwiatów i gustownych garnirunków** do **sukien** oraz **kapeluszy** po nader umiarkowanych cenach; również przyjmuje się do przerabiania kapelusze i czepki.

T. Pachulska

w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr. 17, na pierwszem piętrze. (449-2-3)

Do wydzierżawienia

zaraz lub od św. Jana **trzy wsie** w powiecie Krośnieńskim, o jednym dużym folwarku, z propinacyami, gorzelnią, młynem i dodatkiem 150 sągów drzewa.

Zgłoszenia, szczegóły i ugoda u p. *Floryana Minkusiewicza*, notaryusza w Dukli. (438-2-3)

DZIERŻAWA.

Dwa folwarki w bliskości kolei Jarosławsko-Sokalskiej położone, pojedyńczo lub razem, każdy przeszło 400 mórg gruntu **na lat 12 są do wydzierżawienia.**

Warunków udzieli **Zarząd dóbr w Oleszycach.** (429-3-6)

Padaczkę i wszelkie **choroby nerwowe** leczy **listownie** specyalny lekarz Dr. **Killisch w Dreznie.** Z powodu licznych skutków otrzymał **wielki złoty medal** Towarzystwa naukowego w Paryżu. (214-4-)



Stado owiec orygin. Negretti z Hoschtitz, które obecnie znajduje się **w państwie Littentschitz w Morawii** pod **Kromieryżem,** jest **wystawione na zupełną wyprzedaż.** Bliższej wiadomości udziela [237-3 3]

Zarząd dóbr Littentschitz.

Na karnawał.

MAGAZYN ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Rynek gł., Sukiennice 19,

poleca (432-3-6)

WIELKI WYBÓR kwiatów paryskich,

piór strusich i fantazyjnych oraz kapeluszy damskich

po cenach bardzo przystępnych.

Magazyn przyjmuje zamówienia na **suknie balowe** i takowe w jak najkrótszym czasie wykonywa.

Rządca dóbr młody człowiek, Polak, z ukończoną wyższą akademią rolniczą w Wiedniu i odpowiednią praktyką w kraju, mogący się pochlubić najpiękniejszemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod adresem *S. W.* poste restante Dżuryn. (330-2-3)

Z POWODU STOSUNKÓW FAMILIJNYCH

jest do sprzedania wieś,

1 milę od Krakowa odległa, mająca 270 morgów. Wiadomość w Krakowie na Małym Rynku pod Nr. 1, na II. piętrze, od godz. 10ej do 12ej. (317-2-2)

Do sprzedania w Krakowie dom

składający się z 4 pokoi, kuchni, przedpokoju na dole, zaś na piętrze z 7 pokoi, kuchni, kredensu, oraz 2 pokoi na poddaszu. — Przy tem mały ogródek. — Wiadomości udziela Wny *Wańkowicz* w Banku dla Handlu i Przemysłu. (446-2-3)

Tasiemca z głową

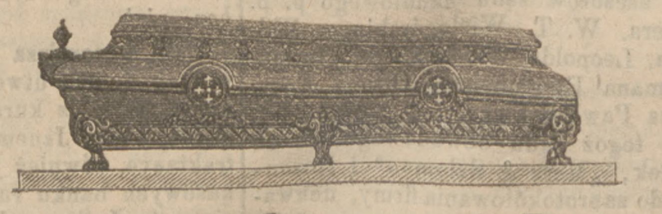
usuwa w przeciągu pół godziny lekarstwo zupełnie bez smaku, do zażycia bardzo przyjemne. **Skutek poręczony.** Cena dawki 6 złr. 50 c. **Prawdziwe tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V. Wimmergasse 33,** gdzie adresować należy wszystkie zamówienia. (218-3-24)

STADNIKI

wyborowego rodzaju,

w obydwóch kolorach rasowych, po cenach stałych, ze słynnej stadniny pełnej krwi Shorthorn w Olszowie poleca (275-4-4)

Zarząd ekonomiczny hr. Renarda w Suchyłonach pod W. Strzelcami (stacya kolei) w górnym Szląsku.



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**

FR. EBERT.

(346-2-24)

Adres depesz: Ebert, Kraków.

KOKS

w znanej dobroci, tak dla **kowali** jakoteż do **domowego użytku,** sprzedaje (338 4-10)

po 60 cnt. za 50 kilogr.

wraz **z odstawą** do domu lub na dworzec kolei.

ZARZĄD ZAKŁADU GAZOWEGO

KONR. VOSS.

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY

dom komisowy i wywozowy

mebli

i ZUPEŁNYCH URZĄDZEŃ DOMOWYCH

po największej części pochodzących od

dostojnych państw.

Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi męzkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.

Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań. (104 36)

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,

Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.

Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.

Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.